

## Julian Rossa – legionista i peowiak

### Cementownia „Wrzosowa”

Julian Rosa urodził się 31 stycznia 1896 r. w Starachowicach. Był najmłodszym dzieckiem Franciszka i Eleonory<sup>2</sup> Rosów. Jego rodzeństwo to: Józef, Jan, Franciszek i Michalina.

Okolo 1900 r. rodzina przeniosła się w okolice Częstochowy. Miało to zapewne związek z pracą. Ojciec podjął pracę w cementowni Wrzosowa koło Częstochowy<sup>3</sup>. W 1899 r. warszawski przemysłowiec Aleksander Ewast założył na terenie tej wsi Fabrykę Cementu Portland „Wrzosowa”<sup>4</sup>. Cementownia zatrudniała około 200 pracowników. Franciszek Rosa prawdopodobnie pracował w miejscowej kopalni wapienia potrzebnego do produkcji cementu<sup>5</sup>.

Mały Julek w 1910 r. ukończył naukę w miejscowej szkole powszechnej. Była to szkoła fabryczna dla dzieci pracowników cementowni. Nauczanie odbywało się w budynkach fabryki cementu i w domach prywatnych we wsi.

W tym samym roku, w wieku czternastu lat, młody Julek rozpoczął pracę w cementowni. W późniejszych ankietach personalnych podawał jako zawód wyuczony zawód „bednarza cementowego”. Czym zajmował się bednarz cementowy? Bednarz to rzemieślnik wyrabiający naczynia z klepek lub z drewna. Co wyrabiał bednarz cementowy? Niestety, nie znalazłem na to pytanie odpowiedzi. Zapewne jednak opanował swój zawód dobrze, gdyż pracował w nim przez następne cztery lata.

W 1912 r. Julian w wieku szesnastu lat wstąpił do Polskiej Partii Socjalistycznej-Lewica, stając się wkrótce jej aktywnym działaczem w rejonie Częstochowy. Organizował pochody pierwszomajowe, robotnicze manifestacje protestacyjne i strajki.

Skąd takie pasje u młodego Juliana? Mógł wziąć wzór ze swojego ojca, Franciszka, który był członkiem PPS. Niewykluczone jednak, że przyczynił się do tego również inżynier Józef

---

1 Wszelkie prawa zastrzeżone. Zabrania się zmieniać, kopiować i w jakikolwiek sposób wykorzystywać utwór bez zgody autora.

2 Matka z domu nazywała się „Gieza”. Jerzy Krukowski podał zaś, że „Góra”.

3 Dziś jest to wieś położona w województwie śląskim, w powiecie częstochowskim, w gminie Poczesna.

4 Koniec XIX wieku był bowiem okresem rozwoju przemysłu cementowego na terenie zaboru rosyjskiego. W latach 1898-1899 zostało tu uruchomionych 6 cementowni. Jedną z nich była „Wrzosowa” koło Częstochowy.

5 Można wyciągnąć taki wniosek z informacji podanej przez Jerzego Krukowskiego, że Franciszek był „górnikiem w Zagłębiu Dąbrowskim”.

Rutkowski, dyrektor cementowni w latach 1904-1936<sup>6</sup>. Był on członkiem PPS od 1899 r. i aktywnie działał na rzecz odzyskania niepodległości przez Polskę. Angażował się w przerzut broni i amunicji dla organizacji bojowych PPS z Niemiec do Królestwa Polskiego. Na terenie fabryki we Wrzosowej w latach 1905-1906 funkcjonował jeden z centralnych składów amunicji. Z magazynu broń ta była kierowana głównie do Łodzi i Warszawy. W 1904 r. założył prywatną szkołę powszechną we Wrzosowej dla dzieci robotników fabryki. W 1907 r. założył zaś Stowarzyszenie Spożyców „Wiara”. Wygłaszał też odczyty na tematy społeczne i przyrodnicze dla robotników i inteligencji. Czy to on przyczynił się do narodzin światopoglądu młodego Juliana? Zapewne tak.

## **I wojna światowa**

28 lipca 1914 r. wybuchła wojna, która wkrótce przerodziła się w konflikt o zasięgu globalnym. Zaborcy stanęli w niej w przeciwstawnych obozach. Z jednej strony Niemcy i Austro-Węgry, z drugiej strony Rosja. Wielu Polaków ujrzało w tym szansę na odzyskanie niepodległości. Jednym z pomysłów „na niepodległość” była zbrojna walka u boku Austro-Węgiek przeciw Rosji, głoszona między innymi przez Józefa Piłsudskiego. 6 sierpnia 1914 r. wkroczyła na teren zaboru rosyjskiego I Kompania Kadrowa pod komendą Józefa Piłsudskiego. Liczył on, że tym działaniem wywoła ogólnonarodowe powstanie i doprowadzi do utworzenia w Warszawie powstańczego rządu. Spotkało go jednak potrójne zaskoczenie. Po pierwsze, Kadrowka wkroczyła do Królestwa Polskiego nie napotykając żadnego oporu. Po drugie, społeczeństwo Kielecczyny przyjęło ich wrogo. Wreszcie po trzecie, praktycznie nie zgłaszali się ochotnicy chętni do udziału w powstaniu. Z inicjatywy konserwatystów galicyjskich, którzy obawiali się planów powstańczych, sprzecznych z ich lojalistyczną postawą wobec Austrii, jesienią 1914 r. utworzono formację wojskową, która z czasem przyjęła nazwę Legiony Polskie. Piłsudski ze swoimi strzelcami włączył się wówczas w organizację Legionów, stając z czasem na czele jednej z trzech brygad - I Brygady Legionów.

## **5. pułk piechoty Legionów Polskich**

Działania zbrojne państw centralnych w 1914 r. doprowadziły do zajęcia części ziem zaboru rosyjskiego, w tym okolic Częstochowy. Piłsudski rozpoczął wówczas intensywną działalność werbunkową do Legionów, które walczyły u boku Austro-Węgiek i Niemiec z Rosją. Julian Rosa, liczący wówczas 18 lat, wstąpił do nich we wrześniu 1914 r.

Został wcielony w szeregi 5. pułku piechoty Legionów Polskich, który powstał w grudniu

---

<sup>6</sup> Co ciekawe, inżynier Józef Rutkowski był naszym krajanem, gdyż urodził się 3 stycznia 1872 r. we wsi Kroców w powiecie iłżeckim. Dziś wieś ta administracyjnie przynależy do gminy Kazanów w powiecie zwoleńskim. Wspomnę jeszcze, że zanim rozpoczął pracę w cementowni „Wrzosowa”, z powodu trudnych warunków materialnych pracował w Łodzi i w Zgierzu w farbiarniach i wykańczalniach jako podmajstrzy. Zaś od października 1895 r. do marca 1899 r. studiował w szwajcarskim Zurychu na wydziale chemicznym.

1914 r. w Nowym Sączu. Dowódcą pułku był major Mieczysław Neugebauer<sup>7</sup>. Pułk wszedł w skład I Brygady Legionów dowodzonej przez Józefa Piłsudskiego. Było to wojsko ochotnicze, ideowe, obywatelskie, w którym panował demokratyzm stosunków. Mimo włączenia strzelców w struktury armii austro-węgierskiej dowodzeni przez Piłsudskiego żołnierze mieli poczucie wyjątkowości swojej misji dziejowej, a Piłsudski zdobywał coraz większe zaufanie i autorytet. I Brygada wykształciła swój własny etos. Świat wartości stanowił połączenie idei romantycznych i kultury szlacheckiej z socjalizmem, przeszłości z teraźniejszością, tradycji z nowoczesnością. Wszyscy jednak patrzyli w przyszłość – była nią niepodległa Polska. Hołowano demokratyczno-egalitarnym ideałom – w jednostce zwracano się do siebie per „obywatelu”, wszyscy otrzymywali równy żołd, oficerowie dzielili trudy walki z szeregowcami.

A jak wyglądał szlak bojowy Juliana? W dniach 22-25 grudnia 1914 r. 5. pułk piechoty walczył w bitwie z oddziałami rosyjskimi pod Łowczówkiem w powiecie tarnowskim. 2 marca 1915 r. pułk obsadził odcinek nad Nidą w Świętokrzyskiem, w rejonie Sobowice-Pawłowice-Kwasków. Tam do maja toczył walki pozycyjne. 11 maja 1915 r. przeprowił się przez Nidę i ścigał oddziały rosyjskie w kierunku wschodnim. Od 16 do 25 maja 1915 r. walczył w bitwie pod Konarami w powiecie sandomierskim. Tam Julian Rosa został ranny. Znane mi źródła nie podają, jaką część ciała mu zraniono. Trafił wówczas do szpitala polowego a następnie zapewne przechodził rekonwalescencję na tyłach frontu<sup>8</sup>.

## **6. pułk piechoty Legionów Polskich**

Prawdopodobnie po zakończeniu rekonwalescencji Julian został przeniesiony z 5. do 6. pułku piechoty Legionów Polskich. Jego dalsza służba wojenna jest związana z tą jednostką.

Pułk ten został utworzony w lipcu 1915 r. w Rozprzy pod Piotrkowem Trybunalskim. Większość rekrutów pochodziła z Galicji. Wywodzili się na ogół z warstwy mieszczańsko-rzemieślniczej, wielu było uczniami. Część z nich odbyła służbę w armii austro-węgierskiej lub rosyjskiej. Pełną gotowość pułk osiągnął w pierwszej połowie września. Jesienią 1915 r. przeszedł chrzest bojowy pod Maniewiczami. Walczył pod Kostiuchnówką, Kukłami i Kamieniuchą. Podczas rosyjskiej ofensywy generała Brusilowa prowadził boje pod „Polską Górą”. Na początku sierpnia 1916 r. zakończył szlak bojowy pod Sitowiczami. W 1917 r. został rozwiązany.

Jakiego stopnia wojskowego dosłużył się Julian Rossa? W momencie wcielenia w szeregi Legionów w 1914 r. otrzymał zapewne najniższy stopień szeregowego. W momencie rozwiązania

<sup>7</sup> Mieczysław Norwid-Neugebauer służył do 1947 r. w Wojsku Polskim, awansując do stopnia generała dywizji. W latach 1930-1932 był ministrem robót publicznych.

<sup>8</sup> Dom dla rekonwalescentów (ozdrowieńców) Legionów Polskich znajdował się w latach 1915-1917 m.in. w miasteczku Kamieńsk w powiecie radomszczańskim. Jeśli Julian tam trafił, to stamtąd mógł odwiedzać rodzinę we Wrzosowej, gdyż obie miejscowości dzieli ok. 60 km.

Legionów w 1917 r. był sierżantem. Tak więc Julian w trakcie działań wojennych kilkakrotnie awansował dochodząc aż do najwyższego stopnia podoficerskiego. Musiał być więc dzielnym żołnierzem, gdyż tak szybką ścieżkę awansu przechodzą tylko niektórzy żołnierze.

### **Order Virtuti Militari**

W czasie służby Juliana w Legionach wydarzyło się coś, co miało później duże znaczenie w życiu Juliana i jego rodziny. W 1917 r. bowiem za wybitne męstwo i czyny bojowe dokonane podczas służby w 6. Pułku Piechoty Legionów plutonowy Julian Rossa został odznaczony najwyższym polskim odznaczeniem wojskowym – Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari. „Krzyż Srebrny” to wprawdzie najniższa z pięciu klas tego orderu, ale i tak order ten uznawany jest za najcenniejsze odznaczenie wśród wojskowych. Za co można go otrzymać? Ustawa z 1 VIII 1919 r. określała, że *„order wojskowy „Virtuti Militari” jest nagrodą czynów wybitnego męstwa i odwagi, dokonanych w boju i połączonych z poświęceniem się dla dobra Ojczyzny.”* Krzyż Srebrny mógł otrzymać *„oficer, podoficer lub żołnierz za czyn wybitnego męstwa, połączony z narażeniem życia.”*

Jak ważne to było wydarzenie w życiu Juliana niech świadczy fakt, że odznaczenie orderem „Virtuti Militari” zostało zaakcentowane w napisie memoratywnym na nagrobku Juliana w 1957 r. Brzmi on następująco:

(...) ODZNACZONY  
KRZYŻEM WIELKIM ORDERU  
VIRTUTI MILITARI  
Z GWIAZDĄ V KLASY (...)

Zapis ten zawiera jednak aż trzy błędy. Błąd ortograficzny (powinno być „MILITARI”) można wytłumaczyć np. pomyłką kamieniarza. Natomiast nie mam pojęcia, dlaczego w tekście pojawiły się nazwy „KRZYŻ WIELKI” oraz „GWIAZDA”. Ani bowiem klasa V, którą otrzymał Julian, ani IV, ani nawet III, tego orderu nie miały krzyży wielkich ani gwiazd. Chyba spowodował to tylko brak wiedzy układającego napis...

### **Obóz internowania w Szczypiornie**

Lato 1917 r. to kres marzeń legionistów o zbrojnym wywalczeniu Polsce niepodległości. Józef Piłsudski został zamknięty w więzieniu zaś większość jego legionistów została internowana przez władze niemieckie. Jak do tego doszło?

W roku 1917 stawało się coraz bardziej jasne, że dalszy sojusz z państwami centralnymi może być nieopłacalny dla polskich interesów narodowych. Zwycięstwo Niemiec w wojnie stawało

się coraz bardziej wątpliwe, a załamanie Rosji po rewolucji lutowej spowodowało, że ziścił się jeden z głównych celów polityki Józefa Piłsudskiego. Dalsze przelewanie krwi za Państwa Centralne mogło wyrządzić polskim interesom jedynie szkodę, zwłaszcza, że Niemcy planowali przeprowadzić intensywny pobór Polaków i utworzyć nową formację zbrojną dla świeżo utworzonego Królestwa Polskiego – Polską Siłę Zbrojną (Polnische Wehrmacht). Z tego też powodu dowództwo legionowe coraz usilniej starało się znaleźć możliwość zapobiegnięcia dalszym stratom wśród Legionów. Okazja nadarzyła się w lipcu 1917 r., kiedy to decyzją władz niemieckich Legiony Polskie miały stać się „rdzeniem” dla nowo formowanej armii polskiej. Jednym z warunków było złożenie nowej przysięgi wojskowej, w której legioniści przysięgaliby wierność cesarzowi niemieckiemu (wcześniejsza przysięga składana była na wierność monarsze austro-węgierskiemu). Piłsudski postanowił wykorzystać okazję i wezwał swoich żołnierzy do bojkotu nowej przysięgi. Większość żołnierzy Legionów demonstracyjnie uchyliła się od niej 9 lipca 1917 r. Tak stało się również w 6 pułku piechoty. Dowódca pułku zarządził dla oficerów specjalną odprawę, podczas której wszyscy, zgodnie z zaleceniem przekazanym od Piłsudskiego, mieli się opowiedzieć za lub przeciw przysiędze. Zdecydowana większość była przeciw. Przysięgi nie złożyło 15 oficerów, 410 podoficerów i szeregowców, czyli wszyscy obecni Królewiaczy. Żołnierze ci zostali internowani.

Obok wielu innych, sierżant Julian Rossa w lipcu 1917 r. znalazł się w obozie jenieckim w Kaliszu<sup>9</sup>. Warunki panujące w obozie nie należały do komfortowych, choć z drugiej strony warto pamiętać, że popularna w Polsce nazwa piłki ręcznej - „szczypiorniak” - powstała właśnie od nazwy tego obozu, ponieważ jeńcy oddawali się tej jeszcze mało popularnej na ziemiach polskich dyscyplinie sportowej.

Julian z obozu internowania uciekł. Nie wiem dokładnie kiedy, ale musiało to być przed grudniem 1917 r., gdyż wówczas obóz w Szczypiornie został zlikwidowany a internowanych legionistów przeniesiono do obozu w Łomży.

### **Polska Organizacja Wojskowa**

W 1917 r. Julian przybył do Starachowic. Czemu tu, a nie do Wrzosowej? Nie wiem. Być może w międzyczasie rodzina wróciła z Wrzosowej do Starachowic. Wkrótce Julian podjął pracę w Zakładach Starachowickich. Zaczął się dla niego kolejny etap życia, w którym odegrał pewną rolę w historii Starachowic.

Po powrocie do Starachowic Julian zaczął inaczej pisać swoje nazwisko. Zamiast „Rosa” pisał się „Rossa”. Dlaczego? Nie wiem. Być może miało to jakiś związek z ucieczką z obozu

---

<sup>9</sup> Obóz znajdował się w miejscowości Szczypiorno, która dziś jest częścią miasta Kalisza.

internowania w Szczypiornie. Może Julian w ten sposób chronił się przed odszukaniem i aresztowaniem przez władze austro-węgierskie? A może to nawiązanie do drogiego sercu komendanta Piłsudskiego cmentarza w Wilnie?

Jak wyglądały Starachowice pod koniec 1917 r., gdy zobaczył je po raz pierwszy w dorosłym życiu? Nie działała huta. Pracowały tylko kopalnie i piece do prażenia rudy, którą wysyłano następnie do Zagłębia Dąbrowskiego. W zakładach produkowano tylko drut. W Wierzbniku, który w 1916 r. otrzymał od Austriaków prawa miejskie, odbudowywano spaloną w czasie działań wojennych w 1915 r. południową pierzeję rynku. W mieście zaczęły działać lokalne komórki partii politycznych: Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Robotniczego, Polskiej Partii Socjalistycznej i Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy. Zwolennicy Piłsudskiego utworzyli miejscową komendę Polskiej Organizacji Wojskowej, do której przystąpili głównie ludzie bardzo młodzi, często wręcz niepełnoletni. Najaktywniejszym polskim działaczem w Wierzbniku był ksiądz Bolesław Szto Bryn, proboszcz parafii Świętej Trójcy.

Po przybyciu do Starachowic Julian zatrudnił się w Zakładach Starachowickich. Zapewne nawiązał też kontakty z miejscowymi działaczami PPS. Ponieważ wyjechał stąd kilkanaście lat wcześniej, prawdopodobnie nikogo z nich nie znał. Mimo to, jak podaje Jerzy Krukowski, Julian wiosną 1918 r. rozpoczął ożywioną działalność jako „*instruktor wyszkolenia wojskowego oddziału bojowego PPS oraz sekretarz miejscowego komitetu*”. Trochę zastanawia mnie powierzenie tych funkcji Julianowi. Miał wówczas zaledwie 22 lata i było to zapewne dużym zaszczytem dla niego. Wprawdzie jako weteran Legionów posiadający poważny stopień podoficerski i order „*Virtuti Militari*” nadawał się na instruktora bojówki partyjnej, lecz czemu został sekretarzem całej struktury PPS w Starachowicach?

A czym były „oddziały bojowe PPS”? Prawdopodobnie Jerzy Krukowski miał na myśli Pogotowie Bojowe PPS – konspiracyjną organizację zbrojną, znaną publicznie jako „*Samoobrona Robotnicza*”. Funkcjonowała ona od 1917 r. do 1918 r. pod okupacją niemiecką i austriacką. W listopadzie 1918 r. Pogotowie Bojowe PPS wzięło czynny udział w rozbrajaniu oddziałów okupantów. Liczące jesienią 1918 r. około 1500 zorganizowanych, przeszkolonych i zahartowanych w walce bojowników stało się główną siłą w utworzonej po uzyskaniu niepodległości Milicji Ludowej PPS.

Być może za pośrednictwem członków PPS Julian nawiązał kontakt z inną konspiracyjną organizacją zbrojną pod nazwą „*Polska Organizacja Wojskowa*” (w skrócie: POW). Była to organizacja założona w 1914 r. przez Józefa Piłsudskiego, mająca na celu wyzwolenie Polski spod władzy zaborców. Wkrótce Julian założył placówkę POW w Wanacji i został jej komendantem<sup>10</sup>.

---

10 Używał wówczas pseudonimu „Aleksy Cwiąkowski”.

## Ślub

Latem 1918 r. Julian wziął ślub. Jego wybranką została Marianna<sup>11</sup> Euzebia Szlęzak, 21-letnia panna ze Starachowic. Była ona córką Błażeja i Eleonory (z domu Gizowskiej<sup>12</sup>). Ślub odbył się 14 lipca w kościele w Wąchocku. Był to prawdopodobnie kościół parafialny panny młodej<sup>13</sup>. Świadcami na ślubie byli Antoni Giszewski<sup>14</sup> oraz Piotr Góra<sup>15</sup>. Ślubu udzielił im ksiądz proboszcz Edward Chrzanowski. Małżonkowie po ślubie zamieszkali najprawdopodobniej w domu rodzinnym Juliana – w Wanacji.

## Manifestacje i protesty

A jak wyglądała sytuacja polityczna w Wierzbniku i Starachowicach w 1918 r.? By oddać charakter tamtych miesięcy posłużę się relacją<sup>16</sup> Antoniego Góralczyka, jednego z lokalnych przywódców Polskiej Partii Socjalistycznej, późniejszego burmistrza Wierzbnika.

*„W roku 1917 na terenie miasta Wierzbnika i sąsiedniej osady Starachowice ziemi Radomskiej powstały: Oddział Związku Robotników Metalowców z centralą w Radomiu i organizacja młodzieży „Piechur” kierowana przez czynniki z POW. Związek Robotniczy Metalowców który niedawno oddział powstał w Starachowicach miał stu kilkudziesięciu członków lecz jaka nowa organizacja członkowie którzy byli na czele zarządu mimo dobrych chęci nie wiedzieli w jakim kierunku Związek ma postępować i co ma czynić.*

*Na uroczystościach jubileuszowych Kościuszki<sup>17</sup> Związek urządził Akademię i jednocześnie sprawozdanie ze swych czynności zdawał Zarząd. W dyskusji między innymi zabrał głos świeżo przybyły z niewoli austriackiej, gdzie był internowany, Antoni Góralczyk, były bojowiec z PPS. Swymi uwagami w sprawach Związku zwrócił na siebie uwagę i jednomyślnie na wniosek członka zarządu Stanisława Wydrzyckiego dookoptowano go do Zarządu, tymczasowo na vice-prezesa.*

*Mając długoletnie doświadczenie Góralczyk będący długoletnim członkiem związków metalowych za granicą ogłędnie zaczyna wprowadzać Związek na drogę klasową i po porozumieniu*

---

11 Marianna używała imienia Maria. Pod takim imieniem jest też pochowana na cmentarzu parafialnym przy ulicy Zgodnej w Starachowicach. Imię Marianna jest w Polsce znane od średniowiecza i aż do XIX wieku było jednym z najczęściej nadawanych imion, zamiast imienia Maria, które było uznawane za święte i zarezerwowane dla matki Jezusa Chrystusa.

12 Gizowscy prawdopodobnie są rodziną miejscową, gdyż w Internecie można znaleźć informację, że Antoni Gizowski z Wąchocka poległ w lutym 1863 r. pod Kunowem jako powstaniec.

13 Przypomnę, że aż do połowy XX wieku południowo-zachodnia część dzisiejszych Starachowic należała do parafii w Wąchocku.

14 Być może nastąpił jakiś błąd i powinno ono brzmieć „Gizowski”. Był on bowiem świadkiem panny młodej a nazwisko „Gizowska” nosiła do chwili zamążpójścia matka panny młodej.

15 Piotr Góra prawdopodobnie był świadkiem ze strony pana młodego.

16 Relacja powstała we wrześniu 1927 r. w Wierzbniku.

17 15 X 1917 r. przypadła 100 rocznica śmierci Tadeusza Kościuszki.

się z członkami Centrali, którzy byli członkami PPS, zaczyna wprowadzać ducha rewolucyjnego i niepodległościowego.

Okazją do wystąpień była sprawa oderwania Chełmszczyzny<sup>18</sup>. Związek pierwszy raz w niedzielę po nabożeństwie występuje ze Sztandarem Czerwonym na czele z członkami towarzystwa „Piechur”, którzy niosą portret Józefa Piłsudskiego<sup>19</sup>. Kilka słów przed kościołem przemówił Antoni Góralczyk a na rynku przemówił Wydrzycki Stanisław do zebranych. Mowa jego zrobiła silne wrażenie na widzach i uczestnikach, którzy już nie obawiając się austriackich rządów z pieśnią na ustach „Czerwonego Sztandaru” i „O cześć wam panowie magnaci” ze sztandarem czerwonym i portretem Józefa Piłsudskiego podeszła pod starostwo krzycząc „Precz z dziadami”, „Wypuścić Piłsudskiego”.

Demonstracja zabierając jeszcze ludzi po drodze doszła do Starachowic, gdzie po przemówieniu Stanisława Wydrzyckiego pochód się rozwiązał. Na drugi dzień odbyły się strajki pierwsze od 1905 r. w tartaku braci Hellerów i w Zakładach Starachowickich, które były uruchomione pod przymusowym zarządkiem władz austriackich.

Strajk zaraz w pierwszym dniu był wygrany, przez co wzniecił wielkie zaufanie u mas robotniczych.

Później odbyła się demonstracja w sprawie zawarcia pokoju w Brześciu<sup>20</sup>.

Coraz groźniejsza postawa tłumów, które nie tylko już demonstrowały ale zaczęły działać zaczęły (kilkanaście kobiet z Wierzbnika z siostrami Florentyną i Felicją Góralczyk z kijami na czele odsunęły żołnierzy austriackich, którzy pilnowali zakupione w dzień targowy krowy przez handlarzy, pogoniły krowy do magistratu, przy czym jeden żołnierz za użyczenie dostał kilkakrotnie kijem. Krowy te nie wywieziono ale przez staranie Związku krowy te na licytacji sprzedano miejscowej ludności przez Związek. Latem kobiety na wsi pod Wierzbnikiem napadły na transport zboża, żandarma konwojującego transport pobiły a zboże zabrały itd. Zmusiło [to] władze austriackie do stłumienia ruchu rewolucyjnego i rzucenia postrachu na ludność – nastąpiły aresztowania.

Na siedem tygodni przed Wielkanocą<sup>21</sup> w roku 1918 w dzień czwartkowy<sup>22</sup> nastąpiły

---

18 9 lutego 1918 r. państwa centralne zawarły traktat z Ukraińską Republiką Ludową (zwany traktatem brzeskim), w którym oddano Chełmszczyznę państwu ukraińskiemu. Polska opinia publiczna przyjęła postanowienia traktatu, za jawną zdradę, akt gwałtu i kolejny rozbiór Polski. W Galicji i na okupowanych przez Niemcy i Austro-Węgry obszarach Królestwa Polskiego dochodziło do gwałtownych manifestacji i strajków.

19 Wśród nielicznych fotografii z okresu I wojny światowej w Starachowicach i Wierzbniku jest jedna, na której widać fragment demonstracji. Na pierwszym planie demonstranci niosą właśnie portret Józefa Piłsudskiego.

20 Pokój w Brześciu Litewskim został zawarty 3 marca 1918 r. Został zawarty między państwami centralnymi i ich sojusznikami a Rosją Sowiecką. Traktatem brzeskim Rosja zakończyła swój udział w I wojnie światowej. Podpisanie separatystycznego pokoju i wycofanie Rosji z wojny, wbrew zobowiązaniom wobec Ententy, było jednym ze sztandarowych postulatów bolszewików.

21 W 1918 r. Wielkanoc obchodzono 31 marca.

22 Czyli prawdopodobnie 7 lutego 1918 r.



aresztowania. Cały garnizon w Wierzbniku i Starachowicach składający się z kompanii Węgrów i dwóch czeskich były w pogotowiu wojennym. Aresztowanych odstawiano na dworzec kolejowy, który był otoczony wojskiem.

*Aresztowano:*

- 1) Antoniego Góralczyka, przewodniczącego oddziału Związku Metalowców i członka POW,
- 2) Stanisława Wydrzyckiego, sekretarza Związku Metalowców i członka POW, studenta Politechniki Warszawskiej
- 3) Sierakowskiego<sup>23</sup> Andrzeja, farmaceutę, komendanta oddziału „Piechur” w Wierzbniku i członka POW,
- 4) Warachowskiego Adama, członka POW, studenta Uniwersytetu Warszawskiego,
- 5) Podgórskiego Franciszka, malarza pokojowego, członka Związku,
- 6) Bąka Stefana, robotnika, członka Związku,
- 7) Rzepeckiego Józefa, felczera,
- 8) Małaszkiwicza Józefa, stolarza,
- 9) Niedopytańskiego Józefa, szewca, i nieżyjących
- 10) Wydrzyckiego Eugeniusza, urzędnika, członka Związku, komendanta „Piechura” w Starachowicach i POW,
- 11) Wojciechowskiego Józefa, urzędnika, członka związku, „Piechura” i POW,
- 12) i Chmielewskiego Aleksandra, piekarza.

Po południu skuty w ręczne kajdanki po dwóch za ręce wywieziono do Lublina na zamek do więzienia dokąd przybyli o 12 godzinie w nocy. Po przyjęciu, rewizji i zapisaniu ile pieniędzy odebrano, wsadzono wszystkich do malutkiej celi, która mogła mieścić dwóch więźniów najwyżej w normalny czas. Wszyscy pomęczeni jednak położyliśmy się na narach i na podłodze i doczekali się rana. Dozorcy pobudzili więźniów do mycia się i do wyniesienia kibla. Na śniadanie dali zupę buraczaną w blaszanych miseczkach w takich wstrętnych, że trzeba było mieć stalowe nerwy i odwagę, by z takowych pić i jeść. Miseczki owe blaszane emaliowane, poobijane mające po kilka dziur, które rdza wygryzła zatkane były jakimiś szmatami nieokreślonego koloru, i które raz nasiąkały czarną kawą to jakowąś zupą i można było patrzeć na tych szczęśliwców, którym takowe się dostały do użytku a dostali je prawie wszyscy.

Na drugi dzień przenieśli [nas] do celi dużej, w której mogło się pomieścić 20 a było w rzeczywistości przeszło 40 więźniów. W tej celi większość więźniów oprócz i jednego legionisty i jednego z Wierzbnika [?] składała się z samych dezertów i złodziei, którzy z ciekawością się zaczęli wypytwać, co są za jedni. W nocy polityczni położyli się koło siebie na narach podkładając

---

23 Powinno być: „Sieragowskiego”.

sobie chleb owinięty w chusteczki zamiast poduszki. Gdy się prawie wszyscy pospali kilku dezertersów z nożami podkradli się pod nary, przecięli chusteczki i zaczęli wykradać chleba. Jeden się przebudził i krzyknął a jeden ze złodziei stojących na warcie zgasił lampkę i wśród ciemności napastnicy uciekli, za chwilę zapalono światło, wpadła straż, lecz tylko pokrzyczała i wycofała się, lecz kłótnia nie ustawała.

Rano przy liczeniu polityczni zażądali osobnej celi. Żądanie to zostało przez władze więzienne przychylnie załatwione. W tej celi oprócz z Wierzbnika dostarczono trzech peowiaków z Iłży, z których jeden Jakubowski po wypuszczeniu w krótkim czasie natknął się z oddziałem z żandarmami i po salwie został zabity<sup>24</sup>. Siedzieli również chłopci z Lubelskiego.

Jaki nastrój panował między nimi, to niech posłuży fakt. W czasie wizytacji więzienia przez jakiegoś pułkownika austriackiego Niedopytański, szewc, zwrócił się do niego z uzaleniem, że nie wie za co jest aresztowany, gdyż do niczego nie należał. Na to się odzywa jeden z chłopów: „Panie pułkowniku, to nie jest Polak, bo Polak dzisiaj musi do czegoś należeć.” Pułkownik na to się uśmiechnął i wyszedł.

Więźniowie otrzymali wizytę od swych najbliższych, którzy przywieźli im prowiant jak również pieniądze. Część pieniędzy oddali do kancelarii więziennej a większą część więźniom po kryjomu. Kupili na prośbę więźniów miseczki i łyżki. Zawiadomili, że na miejscu idą starania o wypuszczenie na wolność, tak ze stron rodzin jak robotników i dyrekcji fabryk Starachowickich, gdyż robotnicy zagrozili, że przerwą pracę. Rano po kontroli więźniowie się myli, uprząkali cele, wynosili kibel. Stanąwszy w dwóch szeregach odśpiewali „Rotę” i „Czerwony Sztandar” - po śniadaniu, które składało się z zupy i chleba czekali aż przyjdzie na nich kolej na spacer, który trwał kilkanaście minut. Następnie albo były opowiadania albo gry. Niektórzy spacerowali, później następował obiad. Następnie znowu albo śpiewali lub grali. Śpiew najwięcej się rozlegał wieczorem. W tym czasie zawiązał się komitet pomocy więźniom przez co i warunki polepszyły się. Siedział również w tej celi Lubliniak, pepesowiec, niejaki Świątek, przez którego nieraz przychodziły wiadomości.

Przed 19 marca komitet dostarczył kart, na których każdy z więźniów słał życzenia swemu Komendantowi Józefowi Piłsudskiemu do Magdeburga na dzień Jego Imienin.

Zaczęto wzywać więźniów do sędziego śledczego. Więźniowie zaprzeczali zarzucanych im win, jeden tylko Sierakowski<sup>25</sup> zaplątał się w swych zeznaniach lecz sam Sędzia śledczy, który go przesłuchiwał, zeznania jego poprawił.

Na tydzień przed Wielkanocą<sup>26</sup> wezwano do kancelarii więziennej, gdzie obznajmiono, że są

24 Maksymilian Jakubowski, komendant POW w Iłży, został ciężko ranny i zmarł 22 X 1918 r. w Iłży.

25 Właściwie powinno być „Sieragowski”.

26 A więc zapewne w Niedzielę Palmową 24 marca.

wolni, zwracając im pieniądze i inne rzeczy, które były przechowane w kancelarii więziennej. Więźniów wypuszczono, którzy cały dzień rozkoszowali się wolnością w Lublinie a wieczorem wyjechali do domu.

*Po powrocie ci sami, którzy pracowali w organizacjach wzięli się do pracy, gdyż przez ten czas organizacje podupadły, dodając bodźca w pracy. Wzywano ich jeszcze raz do Sędziego śledczego w Wierzbniku, lecz rozbrojenie w listopadzie Austriaków w Wierzbniku sprawę umorzyło.*

W drugiej połowie 1918 r. okupacja jeszcze bardziej dawała się ludności we znaki. Austriacki garnizon miał problemy z aprowizacją i rekwirował od mieszkańców wielkie ilości zboża, bydła i trzody chlewnej. Rekwirowano także kozuchy, futra, wyroby z gumy, kauczuku, gutaperki i kalafonii, oraz tkaniny wełniane. Zaczęły się protesty i zamieszki, a na nastrojach mieszkańców umiejętnie grał miejscowy PPS. Wiecami przeciwko rekwizycjom sterował działacz tej partii Antoni Góralczyk, nazywany „towarzyszem burmistrzem”<sup>27</sup>. Julian Rossa, sekretarz partii, był jednym ze współpracowników Góralczyka. Może o tym świadczyć wydarzenie, które przywołuje Jerzy Krukowski. Gdy delegacja społeczeństwa Wierzbnika, na czele z Antonim Góralczykiem, zaprotestowała przeciw rekwizycjom żywności przez władze zaborcze została zatrzymana w budynku komendantury przy ulicy Kolejowej 15. Doszło wówczas do starć z żandarmerią austriacką, w wyniku której wybrano delegację mieszkańców do gubernatora w Lublinie. Na jej czele stanął Julian Rossa. Delegacja została wysłuchana przez gubernatora, oświadczenie protestujące przeciw rekwizycji i wywozowi żywności zostało przyjęte i szczęśliwie wróciła do Wierzbnika.

### **Rozbrojenie okupantów**

W listopadzie 1918 niezadowolenie w Wierzbniku osiągnęło apogeum. Przygotowujące się od dłuższego czasu do działania bojówki peowiaków zaatakowały żołnierzy austro-węgierskich w nocy z 31 października na 1 listopada 1918 r. Wybuchły gwałtowne, ale krótkie i mało krwawe walki. Julian Rossa uczestniczył ze swoimi podkomendnymi w wyzwoleniu Starachowic spod władzy zaborców. Jak podaje Stanisław Margula, „Julian Rossa wstawił się niebywałą odwagą w czasie rozbrajania Austriaków w Starachowicach w 1918 r.” To ciekawe spostrzeżenie, ale niestety nie udało mi się potwierdzić tego w jedynej znanej mi relacji z akcji rozbrajania – relacji podporucznika Edwarda Łęckiego, dowódcy akcji. Napisał on tak:

*„W nocy z 31 października na 1 listopada 1918 r. przybył do Wierzbnika kurier z okręgu z rozkazem rozbrojenia okupantów. O godzinie czwartej nad ranem kurier z peowiakiem Wiadernym zaalarmowali podporucznika Edwarda „Janinę” Łęckiego słowami: Mobilizacja! Na miejscu*

---

<sup>27</sup> Antoni Góralczyk kilka lat później pełnił funkcję burmistrza Wierzbnika.

alarmowym, to jest na dziedzińcu w Starachowicach, od godziny czwartej zaczęli się zbierać zmobilizowani peowiaci, dokąd przybył Łęcki i objął komendę podobowodu oraz dowództwo akcji rozbrojeniowej. O godzinie piątej, gdy zebrało się około 30 peowiaków, przeważnie w mundurach strażackich, częściowo zaś w mundurach byłego I Korpusu, reszta w cywilu, oddział wyruszył na rozbrojenie. (...) Rozbrojono najpierw 6-ciu Niemców na terenie szpitala fabrycznego, następnie napotykanę po drodze warty austriackie, wreszcie oddział pomaszerował na Majówkę, gdzie stała kompania czeska. Po rozbrojeniu warty peowiaci wkroczyli do koszar, ze snu zbudzonym Czechom nie pozwolono, pod rygorem użycia zdobytej uprzednio broni, ruszać się z miejsca i przystąpiono do zabierania karabinów, znajdujących się w stojakach pod ścianą. Zdobyte karabiny, około 150 sztuk rozchwytywali peowiaci, którzy w międzyczasie dołączyli z sąsiednich miejscowości jak: Wierzbnik, Wanacja, Michałów, itd. Naprędce sformowano kompanię żołnierzy, uzbrojonych w 150 karabinów. Kilka słów komendy, kilka zwrotów i dopiero co zrodzona kompania robiła wrażenie starej gwardii. Komendant Łęcki poprowadził kompanię czwórkami w kierunku Wierzbnika, którego garnizon tworzyło dwa bataliony piechoty i powiatowa komenda żandarmerii. Zaledwie kolumna ruszyła, gdy podbiegł zdyszany jeden z peowiaków z Wierzbnika i zameldował o bojowym przygotowaniu żandarmerii. Otwarty teren między Majówką a Wierzbnikiem doskonale nadawał się na pole bitwy, której wszyscy oczekiwali lada chwila. Wkrótce słyszeć było komendę „formuj front!”, po wykonaniu której padł rozkaz: „bagnet na broń!”, następnie „tyraliera!” i „padnij!”. Peowiaci rozkazy te wykonali niczym starzy żołnierze, a rozsypanych w tyralierę komendant Łęcki co chwila podrywał, następował przebieg kilkudziesięciu kroków to znów „padnij”, to znów przebieg itd. I tak tyraliera posuwała się w kierunku Wierzbnika, utrzymując „dyrekcję” na domy Myśliborskiego, gdzie rozlokowali się żandarmi. Gdy zbliżono się na odległość około stu metrów, dowódca z okrzykiem „hurra!” poderwał kompanię i w jednej chwili cała posesja została okrążona i zamknięta pierścieniem peowiaków, gotowych w każdej chwili do walki na bagnety. Komendant podskoczył do dowódcy żandarmerii austriackiej i przykładając mu rewolwer do piersi, zażądał wydania rozkazu podwładnym żandarmom złożenia broni. Komendant żandarmerii prosił o pół godziny zwłoki, w którym to czasie miał zamiar pójść do oberstleutnanta Wenderlinga, c. i k. komendanta powiatu, z zapytaniem, czy można oddać broń. Na to oczywiście Łęcki nie zgodził się i żądał natychmiastowego wydania broni, a trzymając w jednej ręce rewolwer, drugą wyrwał broń dowódcy żandarmerii. Żandarmi, widząc najeżone bagnety peowiackie i rozbrojonego komendanta, złożyli broń bez boju. W czasie rozbrajania żandarmów padł strzał; jak się później okazało palnął sobie w łeb jeden z żandarmów, który w Ilży zabił Jakubowskiego, komendanta lokalnego, uchodząc w ten sposób przed sądem władz polskich. Następnie pomaszerowali peowiaci w kierunku stacji kolejowej, gdzie stały dwie kompanie Węgrów. Po krótkiej pertraktacji z dowództwem, Węgrzy

*złożyli broń. Tylko oficerowie (Węgrzy i Czesi) prosili, aby zostawić im krótką broń osobistą, ponieważ chcą jechać do swej ojczyzny z bronią i pomagać tam w rozbrajaniu wojsk austriackich. Na tę prośbę Łęcki okazał oficerom pokwitowanie za zabrane przez władze austriackie rewolwer, dowodząc, że wszelka broń jaka się znajduje na terenie okupowanym musi zostać w ręku Polaków. C. i k. oficerowie broń bez oporu oddali. Po rozbrojeniu żołnierzy węgierskich, stanowiących główne siły garnizonu, rozbrojono mniejsze jednostki austriackie. W ten sposób został rozbrojony cały garnizon a broń w ilości około 500 kb i 4 km znalazła się w rękach peowiaków. Natychmiast po rozbrojeniu zajęto dworzec kolejowy, c. i k. komendę powiatową wraz z kasą i inne instytucje o charakterze publicznym, ustawiając wszędzie warty peowiackie.”*

Tak więc, dowódca akcji nie wspomniał nic o Julianie Rossie. Trzeba jednak wziąć pod uwagę i to, że dowódca w relacji nie wymienił (oprócz jednego) żadnego nazwiska ze swoich podkomendnych. Dlaczego? Nie wiem. Może jako „nie miejscowy”, nie znał swoich żołnierzy? Z relacji dowódcy wynika natomiast, że Julian Rossa dołączył ze swoim oddziałem do akcji rozbrojeniowej po rozbrojeniu kompanii czeskiej na Majówce. Wziął więc jeszcze udział w rozbrojeniu żandarmerii austriackiej i dwóch kompanii węgierskich.

Na szczęście dla peowiaków, Czesi, Węgrzy, Bośniacy, a nawet Niemcy i Austriacy, poddawali się bez walki. Chcieli tylko jak najszybciej wrócić do domów. Miasto zostało więc dość szybko i sprawnie oswobodzone.

## **Milicja Ludowa**

3 listopada w Wierzbniku powstała Milicja Ludowa. Na jej czele stanął Julian Rossa. Czym była Milicja Ludowa? W zasadzie była bojówką partyjną Polskiej Partii Socjalistycznej, która miała zastąpić wojsko i policję po odzyskaniu niepodległości. Decyzja o jej powstaniu zapadła w październiku 1918 r. w obliczu zbliżającego się wyzwolenia. Miała to być organizacja masowa, której trzonem byłiby członkowie Pogotowia Bojowego PPS. W miarę rozkładu okupacji oddziały Milicji ujawniały się, rozbrajając okupanta i przejmując władzę w szeregu miejscowości. Pierwsze oddziały Milicji utworzono 1 listopada 1918 r. po rozbrojeniu okupantów i opanowaniu przez POW i Pogotowie Bojowe PPS Radomia. 3 listopada zorganizowano Milicję w Wierzbniku, zaś 6 listopada powstały oddziały w Lublinie. Formacja miała mieć podwójny charakter: zarazem partyjny i publiczny, co wynikało z faktu aspirowania przez socjalistów do roli czołowej siły w Polsce niepodległej. „Tymczasowy regulamin wewnętrzny” Milicji Ludowej stanowił, że miała być formowana „z czynnych członków PPS i jej najbliższych sympatyków”, a podlega „politycznemu i technicznemu kierownictwu Polskiej Partii Socjalistycznej”. Zarazem Milicja Ludowa miała być

organem ludowego samorządu oraz „organizacją zbrojną ludu mającą zastąpić wojsko stałe”<sup>28</sup>.

Oddział Milicji Ludowej w Wierzbniku znamy z dwóch fotografii, które przetrwały do naszych czasów. Dzięki nim wiemy, jak wyglądali i w co byli uzbrojeni milicjanci. Nie znam jednak nazwisk tych ludzi. Z jednym wyjątkiem – komendanta Rossy. Na fotografiach jest on inaczej umundurowany oraz uzbrojony w krótką broń palną, przynależną dowódcom.

Gdy w listopadzie 1918 r. PPS przejęła władzę w państwie kierownictwo partii zaczęło bardziej studzić oczekiwania społeczne niż je rozbudzać. Poglądy kierownictwa partii coraz bardziej przestawały być zbieżne z poglądami szeregowych funkcjonariuszy, wierzących w idee socjalizmu. Ponieważ wielu z nich służyło w Milicji Ludowej i było uzbrojonych, pod koniec 1918 r. kierownictwo PPS zdecydowało się zlikwidować tę formację. Odbyło się to poprzez podporządkowanie jej władzom państwowym. Proces likwidacji formacji trwał przez pół roku, do 1 lipca 1919 r.

### **Komisarz ludowy**

Nazwa ta kojarzy się bardziej z Rosją bolszewicką niż z odzyskaniem niepodległości, ale cóż... Faktem jest, że na czele wielu powiatów odradzającego się państwa polskiego stanęli wówczas „komisarze ludowi”. Co oznaczała taka funkcja? Komisarz Ludowy był przedstawicielem rządu na dany powiat. Nie istniały bowiem wówczas jeszcze województwa a powiaty podlegały bezpośrednio ministerstwu w Warszawie.

Dla powiatu iłżeckiego z siedzibą w Wierzbniku Komisarzem Ludowym został mianowany Stanisław Nowosiński. Kim był? Niestety, w lokalnej literaturze niewiele przeczytamy na jego temat. Nazwisko komisarza ludowego pojawia się tylko w jednym kontekście – jako autora odezwy z 29 XI 1918 r. zatytułowanej „Do Ogółu ludności powiatu iłżeckiego”. I to wszystko. Można by powiedzieć, że nasz komisarz wyparował ze źródeł historycznych. Ale nie! Obszerny biogram komisarza jest dostępny w Internecie na portalu Lewicowo.pl<sup>29</sup>. Poniżej zamieszczam skrót tego tekstu.

Stanisław Nowosiński, pseudonim „Jakub”, „Łukasz”, „Wiktor”, „Zawierucha”. Urodził się 14 XII 1886 r. we wsi Gniewięcin w powiecie jędrzejowskim. Uczęszczał do szkoły realnej w Sosnowcu. W 1903 r. wstąpił do PPS. Początkowo kolportował literaturę partyjną, następnie zajmował się agitacją wśród robotników i organizowaniem kółek. Aktywnie uczestniczył w wydarzeniach styczniowo-lutowych 1905 r. Był jednym z pierwszych członków Organizacji

---

28 Jerzy Krukowski podaje, że w Wierzbniku powstała również Czerwona Gwardia, czyli formacja zbrojna polskich komunistów. Wydaje mi się jednak, że ze względu na radykalizację poglądów mianem „Czerwonej Gwardii” określano właśnie Milicję Ludową PPS.

29 Opracowali go Dariusz Drewniak i Stanisław Kalabiński.

Spiskowo-Bojowej w Zagłębiu Dąbrowskim, tworzonej tam od wiosny tego roku. Brał udział w nieudanych zamachach na żandarmów. W czasie październikowo-lutowego strajku powszechnego w 1905 r. prowadził akcję wstrzymywania ruchu kolejowego. W początkach 1906 r. aresztowano go w Będzinie; był więziony przez 5 miesięcy. Po zwolnieniu skierowany został przez partię do pracy w „technice” partyjnej. W 1908 r. zagrożony aresztowaniem opuścił Zagłębia Dąbrowskie i udał się do Krakowa. Skierowany został do pracy partyjnej w Lublinie, w zaborze rosyjskim. Szybko go jednak aresztowano. W 1909 r. skazany został na 4 lata katorgi, zamienionej później na osiedlenie na Syberii. Karę odbywał w guberni irkuckiej. W 1911 r. zbiegł z zesłania i powrócił do Zagłębia, skąd przedostał się do Krakowa. Przebywał potem w Budapeszcie i w Wiedniu. W lipcu 1913 r. powrócił do Galicji, pracował zawodowo w Sanoku, brał udział w pracach Związku Strzeleckiego. W drugiej połowie lipca 1914 r. przybył nielegalnie do Warszawy. Działał w PPS i POW. Po wkroczeniu wojsk niemieckich był delegowany przez swą partię do Komitetu Obywatelskiego miasta Warszawy, w którego pracach uczestniczył do lutego 1916 r. jako przewodniczący Koła Przedstawicieli Robotniczych. Następnie wyznaczony został przez CKR na okręgowca radomskiego. W 1917 r. był sekretarzem Rady Związków Zawodowych w Lublinie, przebywał tam do 1918 r. W 1918 r. po kolejnym paromiesięcznym pobycie w Warszawie udał się do Starachowic. Pracował w miejscowej organizacji PPS i POW. Uczestniczył w rozbrajaniu okupantów niemieckich w Wierzbniku w listopadzie tego roku. Następnie powołany został przez powiatowy zjazd wójtów i przedstawicieli organizacji politycznych na komisarza powiatu iłżeckiego (decyzję tę zatwierdził 20 XI 1918 r. rząd Jędrzeja Moraczewskiego). Za działalność niepodległościową w 1933 r. został odznaczony Krzyżem Niepodległości z Mieczami. Działał następnie w PPS i ruchu zawodowym na terenie Kielc. Od drugiej połowy 1921 r. pracował w przemyśle drzewnym i przerwał działalność społeczno-polityczną. W latach 1921-1926 prowadził tartaki w Suchedniowie, a następnie w Ołyce na Wołyniu. W 1926 r. został kierownikiem tartaku Ordynacji Zamojskiej w Zwierzyńcu. Od 1932 r. dodatkowo prowadził tartaki ordynackie w Długim Kącie i Korytkowie (powiat biłgorajski). Funkcje te pełnił do 31 XII 1941 r., to jest do przejścia tartaków przez Niemców. Równocześnie od 1 I 1941 r. był instruktorem eksploatacji leśnej w Ordynacji (do 7 VIII 1944 r.). 29 IX 1941 r. został aresztowany przez Niemców i przewieziony do więzienia na Zamku Lubelskim, 12 X tego roku zwolniony. Współdziałał z miejscowymi oddziałami partyzanckimi: AK, BCh, GL (później AL) i partyzantami radzieckimi, nie należał jednak do żadnej z organizacji konspiracyjnych. Po wojnie pracował w państwowym przemyśle drzewnym. Zmarł w 1954 r. w Radomiu.

Czy Nowosiński i Rossa znali się i współpracowali? Na pewno tak. Komendant Milicji Ludowej podlegał wszak komisarzowi ludowemu. Myślę, że obaj byli też zwolennikami wdrażania

w życie bliskich im idei socjalistycznych. Że współpracowali przy powstaniu Rady Delegatów Robotniczych i rozbrojeniu żandarmerii polskiej. I że później ich drogi się rozeszły – Julian się zradykalizował, a starszy od niego o dziesięć lat Stanisław Nowosiński pozostał w PPS.

## Rodzina

Milicję Ludową PPS zlikwidowano w połowie 1919 r. Julian po raz drugi zrzucił mundur i został kierownikiem sklepu Spółdzielni Spożywców w Starachowicach. Można przypuszczać, że Julian otrzymał tę posesję dzięki poparciu. Był to bowiem w jego przypadku awans społeczny i ekonomiczny. Wszak przed wybuchem wojny pracował jako robotnik w cementowni.

Julian podjął próbę ustatkowania się zapewne z powodów rodzinnych. Przypomnę, że od lipca 1918 r. był młodym małżonkiem. Natomiast od lipca 1919 r. był również ojcem. W Księdze urodzeń parafii Świętej Trójcy w Wierzbniku widnieje akt urodzenia syna Bogdana o treści:

*„Działo się w Wierzbniku dnia piętnastego lutego tysiąc dziewięćset dwudziestego roku, o godzinie piątej po popołudniu stawił się Julian Rosa robotnik z Wanacji lat dwadzieścia cztery mający w obecności Ignacego Cisowskiego<sup>30</sup> i Józefa Góry obydwóch pełnoletnich kolonistów z Wanacji i okazał Nam dziecię płci męskiej urodzone w Wanacji dnia piątego lipca tysiąc dziewięćset dziewiętnastego roku o godzinie czwartej rano z jego małżonki Marii z Szlązaków lat dwadzieścia trzy mającej. Dziecięciu temu na Chrzcie świętym dziś odbytym przez księdza Domaszowskiego nadane zostało imię Bogdan, a rodzicami jego chrzestnymi byli: Józef Golendzinowski i Janina Golendzinowska. Akt ten stawającemu i świadkom niepiśmiennym przeczytany został przez Nas.”*

Rok później Julian i Maria Rosowie doczekali się kolejnego potomka – córki Ireny. Urodziła się 10 XI 1920 r. w Starachowicach. Chrzest dziecka odbył się półtora roku później, 29 VI 1922 r. w kościele pw. Świętej Trójcy. Córka otrzymała imiona „Irena – Marianna”. Rodzicami chrzestnymi zostali: Antoni Gąskiewicz, szwagier Marii<sup>31</sup>, i Maria Cichowska.

## Radykalizacja

W akcie urodzenia Bogdana jest ślad ważnej zmiany w życiu Juliana – radykalizacji jego poglądów politycznych. Skąd to wiemy? Świadczą o tym nazwiska rodziców chrzestnych oraz... imię dziecka! Rodzicami chrzestnymi zostali Józef Gołędzinowski<sup>32</sup> i Janina Gołędzinowska. O

---

30 Cisowscy byli sąsiadami Szlązaków, rodziców żony Marii.

31 Antoni Gąskiewicz został wymieniony przez Juliana w ankiecie personalnej z 1952 r. jako osoba, która może poświadczyć pobyt Juliana w więzieniu oraz zagubienie kontaktu z KPP. Rodzina Gąskiewiczów mieszkała przy rzece Kamiennej, na granicy Wierzbnika i Wanacji. Spoczywają na cmentarzu w Starachowicach. Po wojnie ich dzieci wyjechały na Ziemię Odzyskaną.

32 Nazwisko rodziców chrzestnych w księdze zapisane jest przez „en” (Golendzinowski/Golendzinowska). W literaturze przedmiotu nazwisko tego działacza jest zapisywane przez „ę” (Gołędzinowski).



matce chrzestnej nic mi nie wiadomo. Przypuszczalnie była żoną Józefa. Natomiast ojciec chrzestny był postacią powszechnie znaną w mieście – był bowiem ważnym liderem starachowickich związkowców, a następnie przywódcą komunistów. To, że Józef Gołędzinowski zgodził się zostać ojcem chrzestnym syna Juliana świadczy o tym, że musiał się dobrze znać z Julianem. Świadczy o tym również imię, jakie Julian wybrał dla syna. „Bogdan” bowiem, to... pseudonim partyjny Gołędzinowskiego!

Dlaczego w Julianie nastąpiła radykalizacja poglądów? Stanisław Margula w niepublikowanym zarysie monograficznym FSC z 1987 r. tak określił zmianę Juliana: *„Od 1914 r. krystalizowała się jego świadomość ideowa, nim stanął zdecydowanie po stronie sił polskiej lewicy. Jak sam pisał w swoich wspomnieniach, na zerwanie z prawicową PPS wpłynęły jego kontakty z J. Gołędzinowskim i Tadeuszem Żarskim, wyniki wyborów do Sejmu w 1919 r. oraz krytyczny stosunek do zbrojnej napaści Polski w 1920 r. na Związek Radziecki.”* Przyjrzyjmy się zatem tym czterem powodom, na które powołał się Julian.

### **Józef Gołędzinowski**

Pierwszym z powodów stały się kontakty z Józefem Gołędzinowskim. Tym samym, o którym pisałem przed chwilą jako o ojcu chrzestnym jego syna Bogdana.

Józef Gołędzinowski z zawodu był stolarzem. W 1915 r. lub w 1916 r. przybył z Warszawy do Starachowic. Przyjechał tu w związku z wyrokiem śmierci, na jaki skazał go niemiecki sąd wojskowy. Według Jerzego Krukowskiego, powodem miała być działalność rewolucyjna Józefa i jego duże zaangażowanie w działalność radykalnie lewicowych związków zawodowych. Stanisław Margula z kolei podał, że Józef był działaczem SDKPiL<sup>33</sup>. Przyjechał do Starachowic, gdyż zapewne tu nie sięgała jurysdykcja sądów niemieckich. W Starachowicach również zaangażował się czynnie w miejscową działalność związkową i polityczną. Według Stanisława Marguli, *„posiadał ogromny autorytet wśród miejscowych robotników”* i postrzegany był jako *„mądry i odcytany, który bez reszty poświęcił się sprawie klasy robotniczej”*. Miał być też jednym z głównych założycieli Robotniczej Spółdzielni Spożywców w Starachowicach. W latach 1917-1919 działał w Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy (skrajna lewica), a od grudnia 1918 r. związany był z Komunistyczną Partią Robotniczą Polski (KPRP). Został skierowany przez Komitet Centralny KPRP do pracy w związkach zawodowych. Działał w Starachowicach, Radomiu i Kozienicach a także pomagał działaczom związkowym w Skarżysku-Kamiennej. W marcu 1919 r. stanął na czele

33 Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy to działająca na przełomie XIX i XX w. marksistowska partia polityczna. Organizacja dążyła do wybuchu internacjonalistycznej rewolucji robotniczej, obalenia ustroju kapitalistycznego, likwidacji państw narodowych oraz wprowadzenia rządów proletariatu. Niechętnie lub wrogo odnosiła się do dążeń niepodległościowych oraz do współpracy z organizacjami chłopskimi. W grudniu 1918 r. część działaczy SDKPiL i PPS-Lewicy utworzyła Komunistyczną Partię Polski.

Rady Delegatów Robotniczych w Starachowicach. Był jedynym komunistą, który przewodniczył radzie delegatów w regionie. Około 1920 r. jego związki ze Starachowicami coraz bardziej słabły. Od 1922 r. w Warszawie przewodził założonej przez siebie grupie polskich stolarzy, zwolenników anarchosyndykalizmu<sup>34</sup>. Działała ona w ramach Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Drzewnego. Gołędzinowski był jego sekretarzem generalnym. W 1926 r. był jednym z założycieli nielegalnej Anarchistycznej Federacji Polski. Gołędzinowskiego mieli podobno próbować zasztyletować członkowie rządowych szwadronów śmierci, tzw. „Defy”<sup>35</sup>. Tylko przypadkiem uniknął śmierci i zbiegł do Związku Radzieckiego, gdzie miał zostać aresztowany i rozstrzelany.

### **Tadeusz Żarski**

Ten sam tragiczny los spotkał drugiego z mentorów Juliana – Tadeusza Żarskiego. Był on działaczem socjalistycznym i komunistycznym działającym na szczeblu centralnym.

Urodził się w 1896 r. w Piotrkowie Trybunalskim. W 1911 r. wstąpił do Polskiej Partii Socjalistycznej. W styczniu 1919 r. z ramienia PPS został wybrany członkiem Warszawskiej Rady Delegatów Robotniczych. Będąc członkiem Rady włączył się w organizowanie opozycyjnej grupy wewnątrz PPS. Grupa krytykowała słabość pierwszego rządu kierowanego przez socjalistę Jędrzeja Moraczewskiego<sup>36</sup> i postulowała oparcie działań PPS o Rady Delegatów Robotniczych. W wyniku sporów o taktykę działania w Radach Delegatów Robotniczych, 15 marca 1919 r. członkowie grupy zostali czasowo zawieszani w czynnościach partyjnych. Na polecenie kierownictwa partii w czerwcu 1919 r. członkowie PPS opuścili Warszawską Radę Delegatów Robotniczych, doprowadzając ją do osłabienia i utraty znaczenia. Tadeusz Żarski, mimo że był również członkiem PPS, pozostał w Radzie do jej końca. Wkrótce zdecydował się związać z komunistami.

Gdzie Julian Rossa zetknął się Tadeuszem Żarskim? Niestety, nie wiem. Być może stało się to w pierwszej połowie 1919 r., w związku z działalnością obu w Radach Delegatów Robotniczych. Wydaje mi się, że Julian sympatyzował z grupą opozycyjną Tadeusza Żarskiego w PPS, i podobnie jak oni postulował oparcie działań partii o Rady Delegatów Robotniczych. Gdy władze PPS nie poparły tego stanowiska i zaczęły likwidować Rady, podobnie jak Tadeusz Żarski Julian wstąpił do Komunistycznej Partii Robotniczej Polski. Żarski przez kilka lat był funkcjonariuszem partyjnym KPRP szczebla centralnego, a nawet – od grudnia 1929 r. – posłem na Sejm RP. W 1930 r. został

---

34 Anarchosyndykalizm to ideologia głosząca konieczność tworzenia syndykatów robotniczych związków zawodowych, a negująca potrzebę istnienia państwa robotniczego i rządzącej nim partii komunistycznej; połączenie syndykalizmu i anarchizmu.

35 „Defa” lub „defensywa” to potoczna nazwa wojskowych i policyjnych służb zajmujących się wywiadem, kontrwywiadem i zwalczaniem zagrożeń dla państwa polskiego w II Rzeczypospolitej, w tym infiltrowaniem i zwalczaniem środowisk komunistycznych.

36 Gabinet Jędrzeja Moraczewskiego został powołany 17 XI 1918 r. Ustąpił 16 I 1919 r.

aresztowany przez Policję. W latach 1930-1932 przebywał w więzieniu. W 1932 r. w ramach wymiany więźniów politycznych wyjechał do ZSRR. W 1934 r. został aresztowany przez policję polityczną. Wkrótce została aresztowana również jego żona Zofia. Za „*prowadzenie działalności prowokatorskiej w Komunistycznej Partii Polski*” został skazany na karę śmierci i rozstrzelany. Jego żona została skazana na 10 lat obozu koncentracyjnego. W 1941 r. została skazana zaś na karę śmierci i rozstrzelana. Tadeusz Żarski został zrehabilitowany w 1956 r.

### **Wybory do Sejmu Ustawodawczego**

Kolejnym powodem radykalizacji poglądów Juliana okazały się wyniki wyborów do Sejmu Ustawodawczego. Były to pierwsze po odzyskaniu niepodległości wybory parlamentarne. Odbyły się 26 stycznia 1919 r. Frekwencja była bardzo wysoka. Wzięło w nich udział ponad pięć milionów wyborców. Do sejmu dostało się kilkanaście partii. Największy sukces odniósł obóz narodowy, zdobywając 35 % głosów. Lewicowe chłopskie PSL „Wyzwolenie” uzyskało 16 %, PPS 11 %, po 8 % zaś prawicowe PSL „Piast” oraz ugrupowania żydowskie.

### **Wojna polsko-bolszewicka**

Ostatni powód radykalizacji poglądów Juliana to „*krytyczny stosunek do zbrojnej napaści Polski w 1920 r. na Związek Radziecki*”. Wielu Czytelników mogłoby zapytać: jak to napaści Polski na Związek Radziecki? Przecież było odwrotnie. To Polska została zaatakowana przez Armię Czerwoną i z trudem obroniła niepodległość na przedpolach Warszawy! Czy Julian się mylił? Nie, dość trudno bowiem podać początek tej wojny, który wskazał by jednoznacznie na agresora. Od listopada 1918 r. Armia Czerwona szła na zachód, w kierunku odradzającego się państwa polskiego, zajmując tereny opuszczane stopniowo przez armię niemiecką. W lutym 1919 r. w kierunku przedrozbiorowych granic Rzeczypospolitej wyruszyło zaś na wschód Wojsko Polskie. Doszło wówczas do pierwszych starć między siłami zbrojnymi obu państw. Wkrótce bolszewicy zostali jednak zmuszeni zająć się walką z „białymi”, dlatego wstrzymali marsz na zachód. Postanowili wykorzystać to Polacy. W marcu 1919 r. Wojsko Polskie przeprowadziło udaną ofensywę na Słonim i Pińsk, zaś w kwietniu na ukochane miasto Piłsudskiego – Wilno. Latem 1919 r. zajęto kolejne fragmenty dzisiejszej Białorusi i Ukrainy. W kwietniu i maju 1920 r. miała miejsce wyprawa kijowska, czyli polska ofensywa na Ukrainę. Ostatnim akordem tej wojny była ofensywa Armii Czerwonej na Warszawę i słynny „cud nad Wisłą”. Tak więc Julian miał podstawy by uważać, że zbrojnie to Polska napadła na Związek Radziecki<sup>37</sup>.

---

37 Przytoczyłem wcześniej fragment maszynopisu Stanisława Marguli o radykalizacji poglądów Juliana Rossy również dlatego, że powołał się on na wspomnienia Juliana Rossy. Julian bowiem pozostawił po sobie spisane wspomnienia, do których – niestety – nie dotarłem. Według Marguli „Wspomnienia” Rossy w latach 80. znajdowały się w

## Rozbrojenie polskich żandarmerii

Pod koniec 1919 r. lub w styczniu 1920 r. miało miejsce w Wierzbniku nietypowe wydarzenie. Doszło tu bowiem do drugiego rozbrojenia wojsk, ale tym razem... polskich! Chodzi o formację, która w dokumencie źródłowym określona została jako „żandarmeria”. Została ona ulokowana w Wierzbniku prawdopodobnie pod koniec 1918 r. Zapewne miała być namiastką organów porządkowych. Kto ją tu ulokował? Albo władze cywilne w Warszawie, albo władze wojskowe w Radomiu<sup>38</sup>. Wiedza o jej rozbrojeniu znana jest mi tylko z jednego ale poważnego źródła: meldunku Biura Wywiadowczego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie, powołującego się na raport porucznika Nowosielskiego<sup>39</sup>, komendanta placu<sup>40</sup> w Wierzbniku. Brzmi on tak:

*Meldunek Biura Wywiadowczego Nr 256*

*z dnia 25 stycznia 1919 r.*

*w sprawie rozbrojenia żandarmerii w Wierzbniku*

*Komendant placu w Wierzbniku porucznik Nowosielski nadesłał następujący raport w sprawie rozbrojenia żandarmerii w Wierzbniku.*

*Akt rozbrojenia żandarmerii przedstawił Komendant placu dnia 19 bm. Dowództwu Okręgowemu w Radomiu w formie raportu. Aktu rozbrojenia dokonali tutejsi robotnicy w porozumieniu z czynnikami tu obecnie rządzącymi<sup>41</sup>.*

*Inteligencja i całe obywatelstwo jest bardzo przygnębione z powodu usunięcia stąd żandarmerii. Włościanstwo życzy sobie też żandarmerii, by mieć raz spokój i porządek w gminach.*

*Doszło mych uszu, że tutejszy komisarz ludowy telegrafował, że aktu rozbrojenia dokonało „obywatelstwo”, co jest zupełnie nieprawdziwie! Społeczeństwo też chce założyć protest przeciw temu posługiwaniu się nazwami jak „obywatelstwo” na własną rękę przez tutejszego komisarza ludowego.*

*Wspomniany telegram wysłał komisarz ludowy do Warszawy do Ministra Spraw Wewnętrznych. Komendant placu uprasza o natychmiastowe przysłanie z powrotem żandarmerii,*

---

posiadaniu Komitetu Miejskiego PZPR w Starachowicach. Komitet został zlikwidowany w 1990 r. a archiwum po nim znajduje się w Archiwum Państwowym w Kielcach. Niestety, pomimo poszukiwań czynionych przez pracowników Archiwum, wśród dokumentacji archiwalnej po Komitecie nie udało się odszukać „Wspomnień” Juliana Rossy.

38 W Radomiu znajdowało się dowództwo okręgu wojskowego, do którego wówczas należał nasz powiat.

39 Nie udało mi się ustalić imienia tego oficera.

40 Komendant placu zajmuje się sprawami administracyjnymi garnizonu. Wykonuje je w imieniu dowódcy garnizonu, którym jest zazwyczaj dowódca największej jednostki stacjonującej w garnizonie. Na przełomie 1918 i 1919 r. w naszym mieście nie stacjonowały jednak żadne oddziały wojskowe.

41 Podkreślenie znajdowało się w oryginale.

*tudzież przynajmniej jednej silnej kompanii wojska dla uśmierzenia anarchii.”<sup>42</sup>*

Jaki obraz pierwszych tygodni niepodległości w Starachowicach oddaje ten meldunek? Rozbrojenie żołnierzy polskich przez robotników, inspirowane przez komisarza ludowego, a więc przedstawiciela rządu... Anarchia... Prośby o sprowadzenie wojska... Ileż tu się działo! Jaką rolę odegrał w tych wydarzeniach Julian Rossa? Niestety, nieliczne źródła milczą na ten temat. Mogę się tylko domyślać, że był jednym z aktywnych aktorów tych wydarzeń. Jako komendant Milicji Ludowej prawdopodobnie stał na czele owych „tutejszych robotników” którzy rozbroili żandarmów. A jeśli nie stał na czele, to zapewne był przychylny tym działaniom i je popierał.

### **Rada Delegatów Robotniczych**

20 stycznia 1919 r. powstała Rada Delegatów Robotniczych okręgu „Wierzbnik - Starachowice”. Była ona jedyną Radą Delegatów Robotniczych w najbliższej okolicy. Obejmowała swym zasięgiem miasto Wierzbnik i osadę fabryczną Starachowice. Swoją siedzibę miała w lokalu Związku Zawodowego w Starachowicach. Jednoczyła robotników bez różnicy narodowości i partii. Liczyła 36 członków. W jej składzie znajdowali się przedstawiciele PPS, Poalej Syjon<sup>43</sup> oraz „Rady Związków Zawodowych powiatu Wierzbickiego”. Trochę później do Rady dołączyli przedstawiciele nowo powstałej Komunistycznej Partii Robotniczej Polski<sup>44</sup>.

Na czele Rady stał Komitet Wykonawczy, składający się prawdopodobnie z przewodniczącego, zastępcy przewodniczącego i sekretarza. Przewodniczącym Rady został Józef Gołędzinowski. Jego zastępcą był prawdopodobnie K. Mazur<sup>45</sup>, natomiast sekretarzem - F. Krzyżanowski<sup>46</sup>. Nazwiska pozostałych członków Rady nie są mi znane. Czy wśród nich był również Julian Rossa? Znane mi nieliczne źródła milczą na ten temat, ale zważywszy na jego aktywność związkową i polityczną oraz związki z Józefem Gołędzinowskim jest to prawdopodobne.

Jakie zadania postawiła przed sobą starachowicka Rada Delegatów Robotniczych? Na pewno broniła interesów robotniczych wobec pracodawców. Świadczy o tym zachowany telegram nadany z Wierzbnika do Rady Delegatów Robotniczych w Warszawie, z siedzibą przy Alejach

---

42 Meldunek znajduje się w Archiwum Akt Nowych w Warszawie.

43 Poalej Syjon to Żydowska Socjalno-Demokratyczna Partia Robotnicza Robotnicy Syjonu, działająca w Polsce w latach 1906-1950. Głównym celem programowym partii było utworzenie w Palestynie niepodległego państwa żydowskiego na zasadach socjalistycznych. W bieżącej działalności postulowała autonomię kulturalno-narodową Żydów w Polsce i poprawę warunków płacy i bytu żydowskich pracowników najemnych.

44 W piśmie Rady z 17 II 1919 r. znajduje się informacja, że swoich przedstawicieli „komuniści jeszcze nie przysłali”.

45 Nie udało mi się ustalić jego imienia.

46 Nie udało mi się ustalić jego imienia.

Jerozolimskich 56<sup>47</sup>. Jego treść jest krótka: „*Wierzbnik 187 20 10 12. W Zakładach Starachowickich strajk, popierajcie nas, szczegóły nadeślemy = Rada Delegatów Robotniczych Związek Zawodowy*”. Strajk ten wybuchł prawdopodobnie na przełomie stycznia i lutego 1919 r. i – również prawdopodobnie – zakończył się zawarciem umowy podpisanej w dniu 22 lutego. Na postanowienia tej umowy powołują się bowiem robotnicy Zakładów Starachowickich, którzy na początku maja 1919 r. rozpoczęli kolejny strajk. Swoje postulaty zawarli w dokumencie zatytułowanym „*Żądania Robotników Zakładów Starachowickich*”. Odpowiedzią Zarządu fabryki jest dokument zatytułowany „*Odpowiedzi na żądania Robotników*”. Ponieważ jest to ciekawa lektura, które oddaje ducha epoki oraz rzuca światło na warunki bytowe wielu starachowiczian wiosną 1919 r., przytaczam ją w całości<sup>48</sup>.

#### *Żądania Robotników Zakładów Starachowickich*

*Wobec wzmagającej się z dnia na dzień drożyzny produktów pierwszej potrzeby, Robotnicy Zakładów Starachowickich wnoszą następujące żądania, będąc przeświadczeni, iż Zarząd fabryki ich w zupełności uwzględni.*

- 1). Podwyższenie płacy o 100%.*
- 2). Sprowadzenie doktora, zaopatrzenie apteki fabrycznej w lekarstwa, zaprowadzenie dyżuru dniem i nocą w ambulatorium felczera.*
- 3). W razie śmierci robotnika lub z rodziny kogoś, konie fabryczne dla wyprowadzenia zwłok na cmentarz.*
- 4). Szczegółowy remont mieszkań i zaprowadzenie porządków higienicznych.*
- 5). Zwrot kosztów [słowo nieczytelne] tym, którzy nie korzystają z mieszkań fabrycznych 25 k miesięcznie.*
- 6). Dla stróż: kozuchy, czapki, buty i schroniska.*
- 7). Zwrot kosztów za szkołę, dla dzieci tych robotników, których dzieci nie korzystają ze szkoły fabrycznej.*
- 8). Przyjęcie do walcowni po jednym heblerze na każdą zmianę i po jednym robotniku do szwejsowego pieca.*
- 9). Utrzymanie cen żywnościowych według zawartej umowy w dniu 22 II 1919 r.*
- 10). Sprowadzenie skór i manufaktury dla wszystkich robotników i ich rodzin.*

---

47 Warszawska Rada była postrzegana, jako najważniejsza spośród wszystkich Rad. Zwołała ona zjazd delegatów wszystkich Rad w Polsce w dniu 25 maja 1919 r. w Warszawie. Delegatów z Wierzbnika i Starachowice na zjazd wybrano w głosowaniu jawnym. Wybrano jednego delegata na 50 robotników oraz delegatów partii politycznych, wchodzących w skład Rady: PPS – 2 delegatów, KPRP – 2 delegatów.

48 Korespondencja, jaką otrzymała Warszawska Rada Delegatów Robotniczych od Rady Delegatów Robotniczych okręgu „Wierzbnik – Starachowice” znajduje się w Archiwum Akt Nowych w Warszawie.

- 11). Przyjmowanie robotników za pośrednictwem Związku.
- 12). Uregulowanie sprawy robotników uszkodzonych i emerytur.
- 13). Zapłata za czas strajku w razie wybuchu jego.

*Dla robotników pracujących na Kolejce*

- 1). Przywóz drzewa budulcowego ze wschodniego oddziału - 40 halerzy od kubika, z zachodniego - 35 halerzy. Przywóz drzewa opałowego ze wschodniego oddziału 22 halerzy od wagonika, z zachodniego - 15 halerzy.
- 2). W czasie braku pracy akordowej 30 kor[on] dniówki dziennie.

*Dla robotników pracujących w magazynie fabrycznym*

- 1). Ładunek żelaza na wagony 20 halerzy od puda, ustawianie żelaza w magazynie 10 halerzy od puda. [słowo nieczytelna] węgla na [słowo nieczytelna] 3 halerze od puda; z wywózką 3½ halerza od puda. [słowo nieczytelna] szmelcu od puda 6 halerzy, od 1 puda cegły 6 halerzy. Ładunek drzewa na wagony od wagonu 90 kor. Od [słowo nieczytelna] desek i drzewa 45 kor. od wagonu. Od ułożenia 1 metry drzewa 2 korony.

*Dla akuszerki*

- 1). 100 % podwyżki. 2 metry drzewa opałowego miesięcznie bezpłatnie. Konie do wyjazdu.

*Składając niniejsze żądania zaznaczamy, iż wchodzi one w życie od dnia 15 maja 1919 r. Po odpowiedzi na powyższe żądania zgłosimy się w dzień 28 maja godzina 11 rano.*

*Żądania fabryki*

- 1). Robotnicy i delegaci muszą pracować całe osiem godzin, a w sprawach prywatnych albo ogólnych przyjmować się będzie tylko tych delegatów, którzy są poza szycią. Zapłaty za czas stracony za delegacje fabryka nie płaci. Tylko w nadzwyczajnych wypadkach jak nieszczęście na fabryce może być odejście najwyżej dwóch delegatów uwzględnione i to za wiedzą majstra lub zawiadowcy.
- 2). Wypłaty mogą być tylko przeprowadzone poza szycią.
- 3). Przy budowie kolejki wlicza się do ośmiogodzinnego dnia pracy jazdę tylko na robotę.
- 4). Przy robocie na jedną zmianę, robota ma być wykonywana: od 7<sup>00</sup> do 12<sup>00</sup> i od 13<sup>30</sup> do 16<sup>30</sup>.
- 5). W razie braku roboty, jak niedostarczeniu węgla, zepsucie maszyny, lub uszkodzenie podstawowych urządzeń fabrycznych – zatrudnienie robotników przez fabrykę jest nieobowiązkowe.

- 6). *W razie o ile fabryka da robotę inną aniżeli stałe zajęcie robotnika, z powodów w punkcie 5-tym wymienionych, płacić się będzie dniówką do kor. 18-tu.*
- 7). *Podwyższenie płac i zarobków obowiązuje fabrykę od 15 czerwca r. b.*
- 8). *Mieszanie się delegatów do pracowników i urzędników i kontrola ich czynności jak to miało miejsce w ochronce fabrycznej jest stanowczo niedopuszczalne. Wszelkie skargi mogą być wnoszone do dyrekcji, a badanie i przeprowadzenie rewizji czynności odpowiednich pracowników należy do dyrekcji. Na wypadek niestosowania się do tego robotnicy czy też delegaci zostaną natychmiast z fabryki usunięci bez wypowiedzenia, a mieszkania przez nich zajmowane niezwłocznie odebrane.*
- 9) *W razie niezgodzenia się na powyższe warunki, fabryki zostaną zamknięte.*

#### *Odpowiedzi na żądania Robotników*

- 1). *Podwyższenie płacy: Według osobnych zestawień dla każdego cechu osobno.*
- 2). *Sprowadzenie doktora, zaopatrzenie apteki fabrycznej w lekarstwa, zaprowadzenie dyżuru dniem i nocą w ambulatorium przez felczera, zwrot kosztów poniesionych w czasie nie korzystania z miejscowej pomocy lekarskiej: Lekarz zgodzony od 15 b. m. Drugi felczer będzie zgodzony o ile uwolni się dla niego mieszkanie. Robotnik chory musi być badany przez doktora fabrycznego, a to z powodu iż w czasie choroby fabryka płaci połowę zarobku. Na wypadek braku lekarza, tylko za zezwoleniem fabryki.*
- 3). *W razie śmierci robotnika konie na cmentarz: Przyznaje się konie dla wywozu zwłok, za uprzednim zawiadomieniem co najmniej 24 godz. przed pogrzebem.*
- 4). *Szczegółowy remont mieszkań i zaprowadzenie porządków higienicznych: Remont mieszkań rozpoczęty, porządki higieniczne zaprowadzi się.*
- 5). *Zwrot kosztów za mieszkanie tym, co nie korzystają z mieszkań fabrycznych 25 k[oron] miesięcznie: Zarząd fabryki wyasygnował jednorazowo sumę pieniężną na ten cel w kwocie 8000 koron. Poza tym nie przyznano więcej nic.*
- 6). *Dla stróży kożuchy, czapki, buty i schroniska przyznane.*
- 7). *Zwrot kosztów za szkołę dla dzieci tych robotników, których dzieci nie korzystają ze szkoły fabrycznej: Nie przyznane przez fabrykę.*
- 8). *Przyjęcie do walcowni po jednym heblerze na każdą zmianę i po jednym robotniku do szwejsowego pieca: Osobiście zbadać potrzebę.*
- 9). *Utrzymanie cen żywnościowych według zawartej umowy w dniu 22 II 1919 r.*  
*Robotnicy płacić będą w magazynie żywnościowym [za] mąkę 50 halerzy zamiast 40 halerzy, za chleb 50 halerzy zamiast 40 halerzy, kaszę jęczmienną 80 halerzy zamiast 70 halerzy, mąkę [słowo*



*nieczytelnej 1,40 halerzy zamiast 1,7 halerzy, mąkę pytlową krajową 80 halerzy. Kartofle po koszcie własnym. Strączkowe po koszcie własnym. Bez zobowiązania co do cen i ilości.*

*Normy żywnościowe gwarantujemy uznane przez Rząd, a mianowicie: należy się 6,5 f. dla lekko pracującego i rodzin i 13 f. dla ciężko pracującego. Wydawać będziemy tak długo jak zapas starczy, względnie tak długo, jak będzie możliwość kupna poza kontyngentem po 8 f. dla lekko pracujących i 16 f. ciężko pracujących, naturalnie o tyle tylko, o ile instytucje aprowizacyjne Rządowe dostarczą nam potrzebnych ilości. Normy te wszystkie zobowiązują Towarzystwo do 1 września r. b. o ile robotnicy ze swej strony dotrzymają wszystkich punktów niniejszej umowy.*

*11). Przyjmowanie robotników za pośrednictwem Związku: Przyjmowanie robotników do fabryki odbywać się będzie w ten sposób, że członkowie Związku o ile będą mieli<sup>49</sup> [...]wne kwalifikacje moralne<sup>50</sup>, fizyczne i fachowe będą mieli pierwszeństwo. W czasie nie zdolności fizycznej, moralnej lub fachowej, jak również niestosowania do przepisów fabrycznych, robotnik będzie wydany z wypowiedzeniem 14 dni, bez ingerencji ze strony Związku.*

*12). Uregulowanie spraw robotników uszkodzonych i emerytur: Do tej sprawy będzie przyjęty osobny urzędnik, który będzie miał oddane wszystkie sprawy robotnicze.*

*13). Zapłata za strajk - fabryka za strajk nie płaci.*

*14). 100 % podwyżki akuszerki – sprawa ta załatwiona zostanie przez lekarza po zbadaniu umiejętności fachowej u akuszerki.*

*Zaznaczamy, iż strajk wybuchł u nas w dniu 10 VI o godzinie 7.15.*

*Starachowice, dnia 12 VI 1919 r.*

Ciekawe, ale wszystkie żądania robotników są postulatami natury ekonomicznej. Nie pojawił się w nich nawet jeden postulat polityczny. Jeśli inspiratorem i mentorem strajku była Rada Delegatów Robotniczych, postrzegana jako podmiot walki politycznej, wydawałoby się to oczywiste. A jednak nie!<sup>51</sup> Dlaczego?

## **Komunistyczna Partia Polski**

Radykalizacja poglądów Juliana sprawiła, że z początkiem 1919 r. przeszedł do opozycji. Jak napisał Jerzy Krukowski, Julian był wówczas „zwolennikiem reform społecznych” oraz „opowiadał się za dokonaniem socjalistycznych przemian w administracji terenowej”. W 1919 r. wstąpił do Komunistycznej Partii Robotniczej Polski (w skrócie: KPRP). Na razie zrobił to nie

49 Podkreślenie w oryginale.

50 Podkreślenie w oryginale.

51 Silnym narzędziem propagandy były wówczas plakaty. Wobec wysokiego analfabetyzmu społeczeństwa docierały one do największej ilości odbiorców. W jednym z pism starachowickiej Rady znajduje się informacja o plakacie wydanym przez Radę z okazji Święta Pracy 1 Maja, jednak sam plakat się nie zachował.

jawnie. Oficjalnie był wciąż członkiem PPS. Po ujawnieniu przynależności Juliana do KPRP został on w 1920 r. wydany z PPS. W tymże samym roku za publiczne wystąpienie na wiecu w Wierzbniku przeciwko wojnie ze Związkiem Radzieckim został aresztowany m.in. z Józefem Golędzinowskim i tego samego dnia odbity w czasie konwoju z rąk policji przez robotników Zakładów Starachowickich w rejonie obecnego budynku Starachowickiego Centrum Kultury<sup>52</sup>.

W latach 1920-1921 Julian działał jako funkcjonariusz Komitetu Centralnego KPRP w Sosnowcu<sup>53</sup>, Łodzi i Krakowie. Władze państwowe uważając go za „niebezpiecznego komunistę” wytoczyły mu proces i skazały do odbycia kary więziennej. W ankiecie personalnej z 1952 r. na pytania, „Czy był prześladowany przez władze sanacyjne do 1939 r.? Czy był więziony, karany sędownie, za co, kiedy i gdzie? Jak się zachowywał w śledztwie, więzieniu, w Berezie Kartuskiej? Kto to może poświadczyć?” Julian napisał: „W okresie od 1 XI 1921 do 5 VI 1924 r. przebywał w więzieniu w Krakowie, Cieszynie, Radomiu i Św. Krzyżu<sup>54</sup>. Skazany zostałem w Radomiu na trzy lata ciężkiego więzienia i pięć lat pozbawienia praw (art. 129 [słowo nieczytelne] K.K.) - potwierdzi Żak Adam, Gąskiewicz Antoni, Chęciński Jakub.”

Gdy Julian przebywał w więzieniu na Świętym Krzyżu żona Maria chodziła do niego pieszo z jedzeniem, pokonując dystans około 35 kilometrów w jedną stronę<sup>55</sup>.

## Rejowiec

Po wyjściu z więzienia Julian przez jakiś czas jest jeszcze funkcjonariuszem partyjnym, tym razem w Warszawie (lata 1925-1926). W 1927 r. wyjechał jednak z żoną i dziećmi do Rejowca koło Chełma. Na Lubelszczyźnie znalazła się również większość jego rodziny: ojciec Franciszek, matka Eleonora i rodzeństwo: Józef, Jan, Franciszek i Michalina. Dlaczego tam? Uruchomiono tam bowiem nową cementownię, w której rodzina Rosów znalazła pracę jako robotnicy.

Julian pracował w wyuczonym zawodzie bednarza cementowego. Włączył się też w działalność związkową. Opowiada o tym reportaż zatytułowany „OPOWIEŚĆ O CZŁOWIEKU I CEMENTOWNI”. Jest to opowieść oparta na wywiadzie z Józefem Rossą, młodszym bratem Juliana<sup>56</sup>.

*(...) Rossa mówi cicho, ładnymi polskimi zdaniem potrafi zainteresować swoim*

52 Na temat działalności Juliana w KPP nie udało mi się znaleźć żadnych informacji. Jedyne w powieści Anny Wyszackiej pt. „Bliżej świtu” z 1953 r., która poświęcona jest Józefowi Krzosowi, znaleźć można kilka wzmianek o Julianie jako komuniście. Pojawia się on na kartach tej powieści jako postać drugoplanowa nazwana „Julkiem Rodą”. Informacje z powieści są dziś już bardzo trudne do zweryfikowania.

53 W Zagłębiu Dąbrowskim w 1920 r. używał pseudonimu „Cichy”, natomiast w 1921 r. - „Jan Szlęzak”.

54 W innej ankiecie Julian podał, że przed więzieniem w Krakowie przebywał również w więzieniu w Będzinie.

55 W ankiecie personalnej z 1952 r. Julian podał, że również jego żona Maria w latach 1920-1928 współpracowała z KPP.

56 Józef Rosa pracował w cementowni w Rejowcu najdłużej z całej rodziny. Po wojnie został przewodniczącym Rady Zakładowej i sekretarzem POP (podstawowej organizacji partyjnej).

opowiadaniem. Pochyla przy tym głowę z pewną godnością, a nie trzeba być nawet dobrym fizjonomistą, aby w ułożeniu zmarszczek na jego twarzy wyczytać pogodę usposobienia, serdeczną postawę wobec ludzi i całego otaczającego świata. Ale gdy słucham jego słów, trudno mi mimo wszystko w tym starym, zniszczonym człowieku odnaleźć dwudziestoletniego chłopca, który przyjechał z rodzicami ze Starachowic do Rejowca. Nie był już zresztą wówczas „młodzikiem” - do 13 lat przecież pracował w warsztatach mechanicznych, a nawet zdążył już przejść swój „staż” w więzieniu za pracę społeczną i polityczną. Przyjechał jak wielu na wieś, że na rejowieckim pustkowiu, z dala od miasteczka uświetnionego nazwiskiem nestora naszej literatury Mikołaja Reja, odkryto bogate złoża marglu i że powstaje tu cementownia. (...)

Oto wiosna 1926 roku. Ze wzgórz spłynęła już woda po ostatnich ulewach, fabryka zamknięta murem stanowi szarą plamę na tym oceanie świeżej zieleni, kielkujących zbóż. Śpiew ptaków staje się coraz bardziej natarczywy... Ale nikt w fabryce wbrew zwyczajowi nie nasłuchuje odgłosów ich beztroskiego chóru. Robotnicy chodzą zamknięci i ponurzy, w halach szum maszyn zagłusza wiadomości szeptem podawane z ust do ust. Jedno jest pewne: w powietrzu wisi generalna rozprawa z dyrekcją. W rok po uruchomieniu fabryki warunki stały się nieznośne. Domy dla robotników wybudowano na tanim gruncie w dolinie do której spływała woda gruntowa i tworzyła jezioro. Ludziom nie wypłacano pieniędzy, tylko wydawano bony; za nie mogli otrzymać żywność w sklepie uruchomionym przez dyrekcję. Nie było na miejscu lekarza ani najprymitywniejszych urządzeń ochronnych. Tak robotnicy z Rejowca musieli opłacać wstrząsy gospodarki światowej, które cementownia „Firlej”, odczuwała mocno. Czekano z dnia na dzień zmian, które nie nadchodziły.

Wreszcie cierpliwość robotników wyczerpała się.

Któregoś dnia majowego podano sobie wiadomość: „Dzisiaj zebranie Związku zadecyduje o strajku”. Zebranie zarządu związku pracowników przemysłu chemicznego przy cementowni „Firlej” odbywały się w chacie u gospodarza, w wynajętym lokalu. **Przewodniczącym był brat Józefa – Julian Rossa**<sup>57</sup>. Młody Józef był również jednym z najczynniejszych działaczy. Obrady przeciągnęły się do późnego wieczora, a robotnicy kręcili się niepewnie pod chatą śledząc oświetlone okno i ruchy zebranych. Wreszcie Józef Rossa wybiegł z nowiną: Jutro uda się delegacja do dyrekcji. Jakże czekano tego momentu! Dzień dłużyl się straszliwie. Wreszcie rozległa się gwizd syreny i oto wszyscy w idealnym porządku ustawiają się w oddaleniu przed budynkiem zarządu. Sześciuosobowa delegacja udała się do gabinetu dyrektora. Dyrektor Rudygier, wytworny i miły pan, był uprzedzająco grzeczny dla przybyłych. Wszystko rozumiał, potakiwał, zgadzał się z

57 W latach 50. Julian Rossa w ankiecie personalnej na pytanie o członkostwo w związkach zawodowych tak odpowiedział: „Należałem do Zw. Chem. i pokrewnych zawodów. Byłem prezesem Oddziału w Rejowcu (okres od 1927 r. do 1928 r.)

tym i z owym, na inne punkty petycji reagował lekkim zdziwieniem. Łaźnia? Hm, osobliwe żądanie. Zresztą zasadniczo nie miał zastrzeżeń. Tylko dyrekcja nic na razie zrobić nie może.

Boleje, ale nie może. Chyba w przyszłości...

Już po minie wracających delegatów wywnioskowano rezultat rozmów. Zawrzało w tłumie. Jeśli tak, to nie idziemy do roboty, szkoda gadać. Niech sami kopią margiel, wydobywają z pieców szlam. Rzucono przy tym pod adresem dyrekcji wiele celnych określeń, które być może nie dotarły za szyby gabinetu, gdzie dostrzec można było obserwujące twarze. Niespokojne było to poobiedzie, wieczór i noc. Cała załoga krążyła wokół fabryki, wzburzona i groźna. Zorganizowano dyżury, aby nie dopuścić łamistrajków na teren zakładu. Uzbrojeni w kije robotnicy całą noc krążyli pod murami wchodząc w ten sposób w kompetencje policji, która z kolei broniła fabryki przed nimi. W następnych dniach przyłączyły się do nich kobiety. Zdecydowane na ostateczną rozgrywkę stanowiły prawdziwy postrach bogatszych robotników, którzy za wszelką cenę pragnęli się przedostać na teren fabryki. (...) Ładnym autem przyjechał nawet wojewoda, usiłował – jak to się zwykło mówić – nawiązać kontakt, kiedy jednak uderzył w struny patriotyczne – poproszono go, aby zwiedził gnijące w wodzie mieszkania. Wówczas śpiesznie wyjechał i miano od niego spokój.

... Wreszcie zaczął się trzeci tydzień. Wszystkie cementownie w Polsce przysyłały skromne składki na strajkujący Rejowiec. Bracia Rossa z towarzyszami rozdzielali je między najuboższych. I od strony dyrekcji sytuacja nie wyglądała najlepiej. W porcie gdyńskim dwa amerykańskie statki oczekiwały na rejowiecki portland - cement, umowy groziły zerwaniem. Zarząd cementowni nie ustępował jednak. To przecież jasne, że w tych warunkach, na pustkowiu, odcięci od świata nie wytrwają.

... Wytrwali jednak. Nie wiadomo właściwie jak, ale wytrwali, mimo że w ostatnich dniach, już na progu zwycięstwa, sytuacja w obozie strajkujących stała się groźna. Coraz więcej robotników podchodziło do Józka Rossy i nie patrząc mu w oczy, mnąc czapki w rękach mówiło: „Nie damy rady, ani kawałka chleba w domu, dzieciak chory, kobieta też słaba – na nic się nie zda to czekanie”. Józek tłumaczył jak mógł, przemawiał do rozsądku. Zgadzali się, chociaż z coraz większym trudem. Wreszcie pewnego wieczoru przyszli do mieszkania Rossów zwartą, niespokojną grupą i zażądali przerwania strajku. Grozili, przeklinali. Wtedy Józek Rossa zerwał się czerwony z gniewu, wyskoczył przed nich i zawołał: „Nie wstyd wam narzekać? Jak nie macie co jeść, idźcie w nocy na kopce dworskie z kartoflami, muszą was pożywić w potrzebie, a nie waście się zmarnować nam całej pracy. Zdechniecie inaczej na tej pustyni, jeśli oni będą górą. Zrozumieliście”. Uciszyli się jakoś i wyszli, a w parę dni później dyrekcja przyjęła wszystkie żądane punkty. Podwyższono płace, zniesiono bony, sprowadzono lekarza i rozpoczęto budowę łaźni.”

## Lata trzydzieste - stabilizacja

Zwycięstwo związkowców Juliana w cementowni zbiegło się w czasie z nieoczekiwaną zmianą jego poglądów. W 1928 r. Julian zakończył bowiem współpracę z KPP i zbliżył się ponownie do PPS. Nie wiem, jakie powody o tym zdecydowały. W ankiecie personalnej z 1952 r. Julian podał, że „(...) byłem członkiem [KPP] do 1928 r. Przerwa nastąpiła z powodu zagubienia kontaktu i częstej zmiany pracy. Powyższe potwierdzić mogą Żak Adam, obecny poseł na Sejm, Gołędzinowski Jan ps. Bogdan<sup>58</sup>, Gruszczyński Tytus<sup>59</sup>, Gąskiewicz Antoni.” Jakkolwiek nie było, zmiana okazała się ważna dla jego kariery zawodowej i losów rodziny w latach 30. Zapewne poparcie dawnych towarzyszy partyjnych ze Starachowic sprawiło, że wkrótce Julian zmienił pracę w cementowni na lżejszą.

W latach 1928-1929 Julian pracował w Lublinie jako kontroler targowy. Jego pracodawcą był Zarząd Miejski w Lublinie<sup>60</sup>.

W latach 1929-1930 Julian pracował jako redaktor tygodnika „Jutro Polski”. Był to organ Polskiej Partii Socjalistycznej w Lublinie. Wychodził od października 1928 r. do października 1930 r. w nakładzie 500 egzemplarzy. Julian redagował tygodnik wraz z innym aktywistą partyjnym - Wiktorem Głębockim. W lubelskich bibliotekach zachowało się kilka numerów tego tygodnika. Pismo wkrótce padło ofiarą represji policyjnych jakie spadły na lubelską organizację PPS przed tzw. wyborami brzeskimi.

W latach 1929-1939 Julian pracował w Ubezpieczalni Społecznej jako pracownik umysłowy. To zapewne najszcześniejszy i najspokojniejszy okres w życiu Juliana i jego rodziny. Niestety, również najslabiej poznany. Pracował wtedy w czterech ubezpieczalniach: w Zamościu, we Lwowie, w Kutnie i w Radomiu. Dlaczego tak wędrował? Wydaje mi się, że związane to było zapewne z niskim wykształceniem Juliana i związanym z tym zatrudnianiem na gorzej płatne stanowiska niskiego szczebla. Być może Julian wraz z nabieranym doświadczeniem w nowym fachu awansował i aplikował na wyższe wolne stanowiska w innych oddziałach.

---

58 Wygląda na to, że Julian nic nie wiedział o śmierci Gołędzinowskiego. Zamiast „Józefem” nazwał go też „Janem”.

59 Tytus Gruszczyński urodził się 4 I 1893 r. w Kozienicach. Był członkiem SDKPiL. W 1915 r. musiał wyjechać do Rosji z powodu zagrożenia ze strony carskiej „ochrony”. W Rosji przebywał do i w czasie rewolucji, w której sam brał udział. Do kraju wrócił w 1918 r. Organizował radomską Radę Delegatów Robotniczych, był jej członkiem i przywódcą robotników, porywał ludzi płomiennym słowem. Brał udział w organizowaniu KPP, najpierw w Kozienicach, a następnie w Radomiu. W 1920 r. rozpoczął pracę w Warsztatach Kolejarskich. Za organizowanie strajku kolejarzy został aresztowany w 1921 r. Był więziony około roku w Radomiu, po apelacji wyszedł z więzienia jako uniewinniony. Rozpoczął pracę w Kasie Chorych w Radomiu. W 1924 r. został aresztowany za przewinienia na manifestacji 1 Majowej. Dostał wyrok 6 lat więzienia. Po trzech latach wypuszczony został na urlop zdrowotny. Z polecenia władz partyjnych nielegalnie opuścił wówczas Polskę wyjeżdżając do ZSRR. Również nielegalnie wyjeżdża do Moskwy żona. W Moskwie po pięciu latach studiów ukończył Akademię i zdobył dyplom inżyniera – konstruktora samolotów. Zginął w 1938 r. z rąk radzieckich organów bezpieczeństwa, dzieląc tragiczny los wielu innych członków KPP. Wygląda więc na to, że Julian nic nie wiedział o śmierci Gruszczyńskiego.

60 W 1929 r. w Rejowcu zmarł ojciec Juliana – Franciszek.

Wraz z Julianem przemieszczała się rodzina. Dzieci weszły w wiek szkolny i zapewne rozpoczęły naukę w szkole podstawowej. Gdzie i której? Niestety, nie mam żadnych danych na ten temat. Z okrucich informacji można wnioskować, że otrzymali wykształcenie w zakresie szkoły podstawowej, a następnie średniej. Bogdan prawdopodobnie ukończył szkołę techniczną zaś Irena gimnazjum.

Wykształcenie dzieci to powód do dumy dla rodziców. I, niestety, duży wysiłek finansowy dla rodziców. Jak Julianowi udało się utrzymać rodzinę składającą się z dwójki uczniów szkół średnich i niepracującej żony w mieście, bez własnego mieszkania? Nie sędzę, by pozwoliła mu na to pensja pracownika umysłowego Ubezpieczalni Społecznej. Nie wiem ile zarabiał, ale wydaje się to mało prawdopodobne, by jego pensja wystarczała na wydatki związane z utrzymaniem się i edukacją dzieci. Co zatem sprawiło, że dzieci zdobyły wykształcenie średnie? Wydaje mi się, że przywołana już przeze mnie ustawa o kawalerach orderu wojennego *Virtuti Militari* z 1 VIII 1919 r.

Ustawa przyznała bowiem kawalerom orderu dożywotnią pensję orderową roczną w wysokości 300 złotych polskich oraz „*prawo pierwszeństwa przy przyjęciu do korpusu inwalidów, przy nadziale ziemi, przy obsadzaniu posiad rządowych i przy przyjmowaniu dzieci odznaczonych na miejsca stypendialne w zakładach wychowawczych rządowych*”. Jestem prawie pewien, że Julian w latach 30. skorzystał z tych przywilejów. Dzięki ustawie zapewne otrzymał pracę w Ubezpieczalni Społecznej, dzięki ustawie zapewne też wykształcił dzieci. Bogdan prawdopodobnie został wysłany do szkoły z internatem, zaś Irena uczyła się w gimnazjach miejscowości, w których aktualnie Julian pracował.

## **II wojna światowa**

Ten pomyślny dla rodziny okres przerwał wybuch wojny we wrześniu 1939 r. Po klęsce Polski i rozpoczęciu okupacji niemieckiej rodzina przyjechała z Radomia do Starachowic. Dlaczego? Nie wiem. Być może nie chciał pracować dla okupanta? A być może miało to jakiś związek z pracą Juliana, która była głównym źródłem dochodu rodziny. Podczas okupacji Ubezpieczalnia kontynuowała działalność pod zarządem niemieckim, ale być może zanim została uruchomiona przez jakiś czas pracy nie było i rodzina straciła źródło dochodu. W obliczu inflacji oraz zbliżającej się zimy utrzymanie się w dużym mieście stanowiło pewnie spore wyzwanie. Rodzina postanowiła więc wrócić na wieś – do Wanacji koło Starachowic.

Zamieszkali prawdopodobnie w domku drewnianym przy obecnej ulicy 6 Września. Posesja znajdowała się przy skrzyżowaniu z obecną ulicą Żytnią<sup>61</sup>. Należała do rodziny Szlęzaków, rodziców Marii. Sąsiadami z prawej strony byli Cisowscy, zaś z lewej – Kupisowie. Wraz z

---

61 Domu tego już nie ma. Został wyburzony a na jego miejscu postawiono murowany dom jednorodzinny.

dziadkami Szlęzakami zamieszkali: Julian, jego żona Maria, córka Irena i szwagierka Janina Szlęzak, siostra Marii, panna.

Nie jestem pewien, czy mieszkał z nimi syn Bogdan. Być może tylko na samym początku, gdyż z dokumentu datowanego na 26 XII 1940 r. wynika, że Bogdan mieszkał już w Wierzbniku. Tym dokumentem jest akt małżeństwa Bogdana, który poniżej przytaczam.

*„Działo się w Wierzbniku dnia dwudziestego szóstego grudnia tysiąc dziewięćset czterdziestego roku o godzinie dziesiątej. Oświadczamy, że w obecności świadków: Zygmunta Odrobińskiego, biuralisty ze Starachowic Górnych, lat dwadzieścia cztery i Kazimierza Gawrońskiego, szlifierza z Wanacji, lat dwadzieścia dwa mającego, zawarty został w dniu dzisiejszym religijny związek małżeński między Bogdanem Rosa, kawalerem, technikiem drogowym, lat dwadzieścia jeden mającym, synem Juliana i Marii ze Szlęzaków małżonków Rosa, urodzonym w Wanacji i zamieszkałym w Wierzbniku, i Krystyną Zapalą, panną, hafciarką, lat dwadzieścia jeden mającą, córką nieżyjących Franciszka i Marianny z Herszkowiczów małżonków Zapalów, urodzoną w Kamięńskoje<sup>62</sup>, wniesioną do miejscowych ksiąg metrykalnych i zamieszkałą w Wierzbniku<sup>63</sup>. Małżeństwo to poprzedziły trzy zapowiedzi ogłoszone w tutejszym parafialnym kościele w dniach: trzecim, dziesiątym i siedemnastym listopada roku bieżącego. Intercyzy przedślubnej nie zawarto. Obrzęd religijny dopełniony został przez księdza Stefana Rolę, wikariusza parafii tutejszej. Akt ten po przeczytaniu przez nas, nowożeńców i świadków podpisany został. [poniżej podpisy: proboszcza ks. Jana Lipińskiego, nowożeńców i świadków]”*

W czasie okupacji Bogdan pracował w Starachowicach. Z małżeństwa tego wkrótce, a dokładnie 11 października 1941 r., urodziła się córka, Elżbieta Maria. Było to zapewne radosne wydarzenie dla Juliana i jego żony Marii, gdyż zostali wówczas dziadkami.

Ale wróćmy do Juliana. Po przybyciu do Starachowic nie podjął pracy. W ankiecie personalnej napisał, że „ukrywał się”. Dlaczego? Być może miało to jakiś związek z informacją podaną przez Jerzego Krukowskiego: „Po zakończeniu działań frontowych wojny obronnej w 1939 r. [Julian] czyni próby powołania komórek Służby Zwycięstwu Polski na terenie powiatu iłżeckiego, zdominowanej przez oficerów wchodzących w skład Komendy Obrońców Polski a później przez Związek Walki Zbrojnej.” Czyżby – wzorem własnych doświadczeń z lat I wojny światowej –

---

62 W połowie XIX w. w Kamięńskoje (pol. Kamięńskie) powstały zakłady hutnicze. Pod koniec XIX w. była to jedna z największych firm metalurgicznych Rosji. Masowo napływali tam Polacy w poszukiwaniu pracy. Polska diaspora liczyła ok. 7000 osób i była najbardziej liczną grupą narodowościową. Po rewolucji bolszewickiej w 1917 r. Polacy zaczęli wyjeżdżać z terenu wschodniej Ukrainy. W warunkach komunistycznego terroru ludzie obawiali się o swoje życie. Wielu po powrocie do Polski z nutą melancholii pisało o Kamięńskoje, które na zawsze pozostało dla nich szczególnym miejscem i „utraconym rajem”. Wspominano, że w Kamięńskoje żyło się godnie i wartościowo, dobrze się zarabiano, ludzie byli wobec siebie życzliwi oraz kwitło życie społeczne.

63 Synowa Juliana urodziła się w Kamięńskoje, więc prawdopodobnie jej rodzice wyjechali tam za pracą. Miała dwie siostry: Zofię (po mężu Hartung) i Leokadię. Była Żydówką, która przeszła na katolicyzm.

Julian podjął próbę organizowania konspiracji w Starachowicach? Literatura przedmiotu nie wspomina nic o tej inicjatywie, ale trzeba przyznać, że starachowicka konspiracja w okresie okupacji niemieckiej wciąż nie doczekała się swojej biografii. Nie można więc wykluczyć, że Julian podjął działania w tym kierunku. Wydaje mi się jednak, że jego inicjatywa była z góry skazana na porażkę. Julian nie uwzględnił chyba faktu, że w kontekście świeżo zawartego sojuszu Hitlera ze Stalinem były komunistą nie był wiarygodny jako konspirator.

A w jaki sposób Julian się ukrywał? Jerzy Krukowski podał, że Julian pracował dorywczo do chwili aresztowania w sierpniu 1943 r. w okolicznych miejscowościach. Wygląda więc na to, że do lata 1943 r. Julian ukrywał się w którejś ze wsi wokół Starachowic, być może pod zmienionym nazwiskiem. Dzieci Juliana – Bogdan i Irena – pracowali w okresie okupacji w Starachowicach.

W 1943 r. Julian został zadenuncjowany i aresztowany przez gestapo ze Starachowic<sup>64</sup>. Jako powód aresztowania Julian w ankiecie personalnej napisał: „*za dawną przynależność do K.P.P., podejrzenie i przynależność w czasie okupacji do P.P.R.*” Wygląda więc na to, że Niemcy aresztowali go „prewencyjnie”, podejrzewając go jako byłego komunistę o kontakty z Polską Partią Robotniczą<sup>65</sup>. Czy Julian posiadał kontakty z PPR? Niewykluczone, choć Julian nie podał takiej informacji w żadnym z powojennych kwestionariuszy osobowych, a taki punkt w życiorysie mógł przecież mu to tylko pomóc. Wyraźnie podawał, że wstąpił do PPR w 1945 r. Jeśli aresztowanie Juliana nie było więc sprawą przypadku, myślę że Julian padł ofiarą niemieckiej akcji wymierzonej w przedwojennych komunistów. Niemcy założyli, że są oni potencjalnymi sympatykami Związku Radzieckiego. O ile od zawarcia paktu Ribbentrop-Mołotow dawni polscy komuniści mogli czuć się w miarę bezpieczni – wszak Hitler i Stalin byli sojusznikami – o tyle wszystko zmieniło się po ataku Hitlera na Związek Radziecki. Z polskich komunistów – dotychczasowych potencjalnych przyjaciół – wojna niemiecko-radziecka uczyniła potencjalnych wrogów.

Po aresztowaniu Julian przebywał w więzieniu w Radomiu, skąd został wysłany do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu (KL Auschwitz). W dostępnej on-line bazie więźniów tego obozu znajdują się następujące informacje:

„*Rossa, Julian*

*(numer więźniarski: 153729)*

*urodzony: 1896-01-31, miejsce urodzenia: Wierzbnik, zawód: urzędnik*

*Losy:*

---

64 Co ciekawe, wiele lat po wojnie, gdy Julian już nie żył, jego żonę odwiedził starszy pan (jak zapamiętała wnuczka - „z bródką”), który przeprosił Marię za to, że zadenuncjował Juliana Niemcom. Był to prawdopodobnie mężczyzna znany Marii, a więc i zapewne Julianowi. Wnuczka zapamiętała również, że Julian został aresztowany „w drodze do domu”.

65 Polska Partia Robotnicza to partia komunistyczna utworzona 5 I 1942 r. w Warszawie przez przybyłych z ZSRR polskich komunistów. Wojskową organizacją PPR była Gwardia Ludowa (od stycznia 1944 r. jako Armia Ludowa).



1. 1943-10-02, Auschwitz, przybycie do obozu

2. przeniesiony w 1943 r. do KL Buchenwald

Podstawa informacji:

1. *radomska księga pamięci*

2. *Wykaz rzeczy osobistych więźniów - Verzeichnisse*”

W KL Auschwitz Julian przebywał bardzo krótko. Został przeniesiony do KL Buchenwald w Turynii. Tam spędził półtora roku<sup>66</sup>. W Buchenwaldzie Julian zaangażował się w obozową konspirację. Został członkiem „Organizacji Wojskowo-Rewolucyjnej”<sup>67</sup>. Był też mężem zaufania bloku więźniów. W obozie i organizacji współpracował z polskimi komunistami, którzy po wojnie pełnili ważne funkcje partyjno-państwowe: z Januszem Zarzyckim, późniejszym generałem Wojska Polskiego, i z Janem Izydorczykiem, późniejszym ambasadorem w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Julian był też jednym z walczących więźniów wyzwalających obóz 11 kwietnia 1945 r.

## **Łódź**

W czerwcu 1945 r. Julian powrócił do Polski. Już w lipcu rozpoczął pracę w Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi.

Przypuszczam, że nie był to przypadek, lecz efekt znajomości z kimś wpływowym, kogo poznał w trakcie pobytu w obozie. Trzeba też podkreślić miejsce podjęcia nowej pracy, a więc Łódź. W tamtym czasie, wobec zniszczenia Warszawy, Łódź pełniła rolę nieformalnej stolicy Polski i była siedzibą centralnych instytucji państwowych. Stanowisko Juliana oczywiście nie było ani ważnym, ani eksponowanym, ale zapewne dobrze płatnym.

Julian rozpoczął również karierę partyjną. W 1945 r. wstąpił do Polskiej Partii Robotniczej<sup>68</sup>. Jakiś czas później został wybrany członkiem Łódzkiego Komitetu PPR. Pełnił funkcję członka egzekutywy Koła. W 1948 r. ukończył „miesięczną szkołę partyjną w Łodzi”<sup>69</sup>. Od zjednoczenia PPR i PPS był członkiem PZPR. Został sekretarzem POP (podstawowej organizacji partyjnej).

Równolegle Julian był aktywny w szeregach organizacji skupiającej byłych więźniów politycznych. Znalazłem dwa ślady tej działalności. Pierwszym jest informacja z ankiety personalnej, że w 1946 r. Julian został odznaczony przez Prezesa Rady Ministrów „Medalem

---

66 Julian w ankiecie personalnej podał, że spośród członków rodziny oprócz niego w okresie okupacji aresztowano jeszcze trzech jego kuzynów: Stanisława Czerwińskiego, Stefana Czerwińskiego i Zbigniewa Górę. Nie podał, niestety, powodów ich aresztowania.

67 Jerzy Krukowski podał, że Julian był nawet jednym z organizatorów tej organizacji.

68 Numer legitymacji 0558009. Został przyjęty przez Komitet Dzielnicowy Górna-Prawa w Łodzi.

69 Być może chodzi o słynną Centralną Szkołę Partyjną PPR (od 1948 r. - PZPR), która wówczas miała swoją siedzibę w Łodzi. Choć trzeba przyznać, że jednomiesięczne kursy odbywały się raczej w Wojewódzkich Szkołach Partyjnych, zaś w Centralnej Szkole Partyjnej - kursy sześciomiesięczne.

Zwycięstwa i Wolności 1945 r.”<sup>70</sup> Drugim jest notatka prasowa pt. *Międzynarodowy „Dzień Więźnia Politycznego”*. *Uroczysta akademie w kinie „Polonia” w Łodzi*. Została ona opublikowana w „Dzienniku Łódzkim” w numerze z 12 IV 1948 r. Przytaczam ją w całości.

*Uroczystości związane z obchodem „Międzynarodowego Dnia Więźnia Politycznego” rozpoczęły się w Łodzi już w sobotę 10 b. m. W dniu tym o zmierzchu odbył się uroczysty capstrzyk. Głównymi ulicami miasta przemaszerowała kolumna b. Więźniów Politycznych wraz z oddziałami wojska i straży pożarnej. Wczoraj zaś w udekorowanej proporcami Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych sali kina „Polonia” odbyła się uroczysta akademie.*

*Julian Rossa, omawiając bieżącą sytuację polityczną, zwrócił uwagę, że wobec wzrastających coraz bardziej tendencji państw kapitalistycznych do odbudowy potęgi militarnej Niemiec i sprowokowania nowej wojny, byli więźniowie polityczni hitlerowskich więzień i obozów koncentracyjnych stoją zdecydowanie po stronie krajów demokratycznych, przeciwstawiających się wszelkim próbom nowej agresji. Więźniowie zrzeszeni w międzynarodowej organizacji F.I.A.P.P.<sup>71</sup> Protestują przeciwko wyrokom denazyfikacyjnych trybunałów uniewinniających hitlerowskich zbrodniarzy.*

*Następny mówca prezes Zarządu Wojewódzkiego P.Z.B.W.P. Antoni Sas wezwał zebranych do uczczenia minutą ciszy pamięci więźniów pomordowanych oraz scharakteryzował obecną sytuację b. więźniów politycznych w Łodzi i województwie.*

*Po przemówieniach odczytano protest F.I.A.P.P. (Międzynarodowej Federacji b. Więźniów Politycznych) przeciwko usprawiedliwianiu wyrokiem amerykańskiego trybunału wojskowego w Norymberdze z dnia 19 lutego b. r. b. feldmarszałka Lista i 11 generałów niemieckich, oskarżonych o popełnianie zbrodni wojennych. Akademię zakończono wyświetlaniem filmu „Ostatni etap”<sup>72</sup>.*

Z notatki dowiadujemy się o ciekawej umiejętności Juliana, jaką było przemawianie do tłumu ludzi. Zapewne nie było to pierwsze publiczne wystąpienie Juliana. Myślę, że przemawiał na wiecach i zebraniach w czasach, gdy był funkcjonariuszem partyjnym KPP. Teraz ta umiejętność i doświadczenie przydało mu się.

W 1946 r. rodzinę Rosów dotknęło nieszczęście. Zmarła synowa Krystyna a syn Bogdan wkrótce założył nową rodzinę<sup>73</sup>. Maria i Julian przejęli wówczas opiekę nad swoją małąletnią

70 Co ciekawe, była to odznaczenie wojskowe przyznawane żołnierzom. Wygląda na to, że jako służbę wojskową uznano członkostwo Juliana w organizacji konspiracyjnej w KL Buchenwald.

71 Federacja została powołana do życia w lutym 1946 r. w Warszawie. Ukonstytuowała się w marcu 1947 r. na międzynarodowym kongresie w Paryżu, na którym przyjęto statut i wybrano Radę Naczelną oraz Komitet Wykonawczy. Na siedzibę Generalnego Sekretariatu wyznaczono Warszawę. Organizacja skupiała wówczas w swych szeregach ok. 10 milionów członków z kilkunastu państw.

72 „Ostatni etap” to polski film fabularny z 1947 r. w reżyserii Wandy Jakubowskiej. Przedstawia opartą na wspomnieniach, na wpół dokumentalną opowieść o martyrologii kobiet w obozie Auschwitz-Birkenau i bohaterstwie więźniów z izby chorych, tworzących w tym kombinacie śmierci ruch oporu.

73 Krystyna zmarła na gripę 2 I 1946 r. (choć w akcie zgonu napisano, że w Starachowicach). Zmarła w Strzelinie na

wnuczką.

### **Okres „błędów i wypaczeń”**

Julian kariery w Łodzi nie zrobił. Ani partyjnej, ani zawodowej<sup>74</sup>. Wiosną 1951 r. wraz z żoną i wnuczką wrócił do Starachowic. Czemu? W ankiecie personalnej z 1952 r. napisał, że z powodu długotrwałej choroby. Jakiej? Z informacji przekazanych przez wnuczkę Juliana wynika, że chorował na otwartą gruźlicę<sup>75</sup>. To prawdopodobnie konsekwencja pobytu Juliana w obozach koncentracyjnych. Nie jestem jednak pewien, czy był to jedyny powód wyjazdu z Łodzi. Być może był to powód oficjalny, natomiast prawdziwym mogły być represje ze strony towarzyszy partyjnych. Od 1948 r. w Polsce wprowadzano stalinizm – oficjalny kult Józefa Stalina, kontrolę aparatu partyjno-państwowego nad życiem społecznym i gospodarką, terror policyjny i izolację od świata zewnętrznego. Każdy, kto nie zgadzał się z taką polityką, był narażony na represje ze strony Urzędu Bezpieczeństwa. Również „niewygodni” komuniści. Opór części działaczy PPR przed bezrefleksyjnym przejmowaniem radzieckich wzorców, bez uwzględnienia lokalnych warunków, doprowadził do oskarżenia ich o odchylenia prawicowo-nacjonalistyczne. Między innymi o odstępstwa ideologiczne posądzono i potępiono a następnie aresztowano w 1951 r. I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułkę. Oskarżano go o niechęć do korzystania z radzieckich doświadczeń czy odkładanie procesu uspołeczniania gospodarki. Podobnie uczyniono z jego zwolennikami. „Protektorzy” Juliana w partii, dawni koledzy z obozu w Buchenwaldzie, znaleźli się właśnie wśród tych, których objęto represjami.

Julian po powrocie do Starachowic określał w ankietach personalnych swoje stanowisko w Łodzi jako „Inspektor Inspekcji Ubezpieczalni Społecznej”. Nie wiem, czym się zajmował taki inspektor, ale nazwa ta nie wskazuje na zbyt prestiżowy charakter pracy. Ot, zwykłe urzędnicze stanowisko. Natomiast według Jerzego Krukowskiego Julian był kierownikiem Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi. Wydaje mi się, że Julian do ankiety wpisał swoje ostatnie stanowisko, zaś wcześniej pełnił stanowisko kierownicze w Ubezpieczalni, lecz w ramach represji został przesunięty na niższe stanowisko. Zapewne wcześniej stracił też funkcję partyjną „członka Komitetu Łódzkiego PPR”.

Jerzy Krukowski bardzo ogólnie napisał, że Julian „w okresie trwającego kultu jednostki,

---

Ziemiach Odzyskanych, gdzie rodzina pojechała po zakończeniu wojny. Ciało zostało przywiezione do Starachowic i tu pochowane na cmentarzu przy ulicy Zgodnej. Dalsze losy Bogdana są mi dość słabo znane. W 1952 r. pracował jako technik budowlany w Kielcach. W 1963 r. ożenił się z wdową Jadwigą Majewską w Łodzi.

74 Natomiast karierę zawodową w Łodzi udało się zrobić córce Juliana – Irenie. Podobnie jak on wstąpiła do PPR, a następnie PZPR. Została pracownikiem Komitetu Łódzkiego PZPR. Pracowała tam aż do przejścia na emeryturę. Nie założyła rodziny.

75 Gruźlica otwarta to stadium gruźlicy, w którym jest ona zaraźliwa. Wnuczka zapamiętała, że Julian leczył się w sanatorium przeciwgruźliczym w Tuszyńku koło Łodzi.

*został niesłusznie odsunięty z pracy w szeregach PZPR oraz Związku Zawodowego Metalowców.*” Nie napisał, kiedy to miało miejsce, ale informacja o Związku Metalowców podpowiada, że chodzi już o okres pracy w Starachowicach. Wydaje mi się jednak, że pierwsze symptomy pogarszania się atmosfery wobec Juliana musiały pojawić się już w Łodzi i z tego powodu zdecydował się na wyjazd.

Po powrocie do Starachowic Julian z rodziną zamieszkał w domu rodziców żony Marii<sup>76</sup>. W 1951 r. podjął pracę w Hłzeckich Terenowych Zakładach Materiałów Budowlanych na stanowisku głównego księgowego. Pracował tam jednak tylko kilka miesięcy. Od października 1951 r. był zatrudniony zaś na takim samym stanowisku w starachowickim Zarządzie Budowlanym Kieleckiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego. Został zwolniony w kwietniu 1952 r. z powodu „przewlekłej choroby”. Czy tak rzeczywiście było? Dziś już trudno dociec.

Na dłużej znalazł zatrudnienie w Zakładach Starachowickich<sup>77</sup>. Jeśli dobrze odczytałem zapisy w jego karcie personalnej, przez pięć lat pracował tam na następujących stanowiskach: od 1 IX 1952 jako „starszy księgowy na wydziale DR4”, od 9 XI 1953 r. jako „starszy planowy na wydziale D4”<sup>78</sup>, od 21 X 1955 r. jako „starszy księgowy na wydziale D.R.”, a od 1 I 1957 r. do śmierci jako „kierownik wypożyczalni na wydziale D-39”.

Zapisał się też do Związku Zawodowego Metalowców. W 1953 r. związkowcy wybierają Juliana przewodniczącym Rady Zakładowej<sup>79</sup> Zakładów Starachowickich. Z tego okresu pochodzą trzy krótkie opinie o Julianie, wystawione prawdopodobnie przez przełożonego<sup>80</sup>.

Opinia zawodowa: „*Jako pracownik jest bardzo dobry. Z pracy wywiązuje się należycie. Do podległych pracowników podchodzi grzecznie i umiejętnie wobec czego posiada u nich zaufanie.*”

Opinia polityczno-społeczna: „*Od 1912 r. do 1914 r. PPS Lewica. Od 1919 r. do 1920 r. PPS. Od 1920 r. do 1928 r. KPP. Od 1945 r. do 1948 r. PPR obecnie PZPR. W czasie okupacji Organ. Wojskowo-Rewolucyjna Ruchu Oporu w Obozie Buchenwald. Od 1914-1917 Legiony Polskie. Obecnie jest aktywnym członkiem PZPR, bierze czynny udział w pracy społeczno-politycznej szczególnie po linii Związków Zawodowych. Był kilkuletnim więźniem przed wojną i w czasie okupacji.*”

<sup>76</sup> W ankietach z lat 50. miejsce zamieszkania rodziny określane jest jako „Starachowice Wieś 237”.

<sup>77</sup> W 1955 r. Zakłady zmieniły nazwę na Fabryka Samochodów Ciężarowych w Starachowicach.

<sup>78</sup> W podaniu z 19 IX 1955 r. Julian określił swoje stanowisko pracy jako „pracownik etatowy planowania Wydz. Budek-Szoferek”.

<sup>79</sup> Rada Zakładowa była organem związku zawodowego na szczeblu przedsiębiorstwa, wprowadzonym w 1945 r. Była wybierana w tajnym i demokratycznym głosowaniu spośród ogółu członków danego związku. Podstawowe zadaniem rady było reprezentowanie interesów pracowniczych wobec dyrekcji przedsiębiorstwa i negocjowanie sporów i rozbieżności, pilnowanie zgodności polityki zatrudnienia zakładu z prawem i kodeksem pracy, nadzór nad zgodnością warunków pracy z przepisami BHP, działalność w dziedzinie spraw socjalnych, pomocy materialnej członkom itp.

<sup>80</sup> Opinie te znajdują się w „Charakterystyce członka Komisji” z 22 VI 1953 r. Podpis „zbierającego charakterystykę” jest nieczytelny.

Opinia moralno-etyczna: „Moralnie prowadzi się dobrze, jest towarzyski i przystępny dla otoczenia. Nałogów nie przejawia, lecz od alkoholu nie stroni.” Na dokumencie widać, że słowa „lecz od alkoholu nie stroni” zostały dopisane do tekstu pierwotnego.

## Rehabilitacja

W 1953 r. zmarł Józef Stalin. 24 lutego 1956 r. na XX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego Nikita Chruszczow wygłosił tajny referat, który stał się iskrą rozniecającą ferment myślowy obejmujący coraz szersze kręgi społeczeństw państw komunistycznych. W Polsce jesienią 1956 r. kierownictwo PZPR wróciło w ręce Władysława Gomułki. Podjęto wówczas szereg decyzji o rehabilitacji osób skrzywdzonych w przeszłości a wielu oskarżonych i skazanych odzyskało wolność. Również Julian w październiku 1956 r. został zrehabilitowany.

Według Jerzego Krukowskiego, mimo ciągle pogarszającego się stanu zdrowia Julian pracując na Zakładach Dolnych fabryki do ostatnich chwil swego życia brał czynny udział w życiu politycznym FSC. Był między innymi współorganizatorem Rady Robotniczej oraz inicjatorem wielu nowych form pracy partyjnej.

Mimo ciągle pogarszającego się stanu zdrowia pracując na Zakładach Dolnych fabryki, do ostatnich chwil swego życia brał czynny udział w życiu politycznym FSC. Był między innymi współorganizatorem Rady Robotniczej oraz inicjatorem wielu nowych form pracy partyjnej. Kilkunastoletnia wówczas wnuczka Juliana tak go zapamiętała: „Pamiętam dziadka z połowy lat 50., z okresu tuż przed jego śmiercią. Po pracy w Zakładach przychodził do domu, zjadał obiad, zakładał pidżamę, kładł się do łóżka i czytał książki. Myślę, że więcej czytał, niż mówił. Czasem pomagał mi w odrabianiu lekcji z matematyki.

Julian umarł nagle. 16 września 1957 r.<sup>81</sup> odbywała się partyjna konferencja w Zakładowym Domu Kultury. Jednym z mówców był Julian Rossa. W trakcie swojego przemówienia dostał zawału serca. Zmarł przed przyjazdem karetki pogotowia. Nie wiem, o czym mówił Julian w swoim wystąpieniu, ale jeśli odwoływał się do bieżącej sytuacji politycznej, to zapewne krzywdy z ostatnich lat przyczyniły się do tego zawału.

Partia pochowała go z pompą. Został pochowany na cmentarzu przy ulicy Zgodnej w Starachowicach. Na nagrobku umieszczono epitafium o treści:

TOW.  
JULIAN ROSSA  
ŻYŁ W LATACH 1896-1957  
BYŁY CZŁONEK KPP, PPR i PZPR  
ODZNACZONY

---

81 Jerzy Krukowski podał błędnie, że miało to miejsce 16 kwietnia 1957 r.

KRZYŻEM WIELKIM ORDERU VIRTUTI MILITARII Z GWIAZDĄ V KLASY  
MEDALEM ZWYCIĘSTWA I WOLNOŚCI  
CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI

Żona Maria zmarła w 1965 r. w Starachowicach. Została pochowana na cmentarzu przy ulicy Zgodnej. Spoczywa kilkanaście metrów od męża. Syn Bogdan zmarł w 1975 r. w Starachowicach. Został pochowany w mogile ojca. Córka Irena zmarła w Łodzi i tam została pochowana.